

ZAMÓWIENIA ŚWIĄTECZNE

OTWOCK, Mysia 1/3 RADOŚĆ, Patriotów 213
FALENICA, Trocinowa 1 lok. J3

Zamówienia przyjmujemy
do 12 kwietnia

1947

WIECZORKOWSCY
MIESO · WĘDLINY · GARMACZERIA · CATERING

Gazeta Wawerska

marzec
- kwiecień 2025

Nr 3 (74)
Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład: 10 000 egz.

Aleksandrów, Anin, Falenica, Las, Marysin, Miedzeszyn, Międzylesie, Nadwiśle, Radość, Sadul, Wawer, Zerzeń

www.gazetawawerska.pl



Krzyże i kapliczki międzyleskie 14-17

Fot. Rafał Czerwonka

ROWERY
AKCESORIA
ODZIEŻ
SERWIS

Salon NA SZOSIE
ul. Patriotów 220
04-701 Warszawa
530-599-055
sklep-naszosie.pl

na szosie
SALON ROWEROWY

WAWERSKIE SPRAWY. Od redaktora naczelnego.

Wokół radości



RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Tak się złożyło, że niniejszego, krótkiego wstępniaka rozpocznę od Radości i na radości zakończę.

Zaczynam od Radości, jako jednego z wawerskich osiedli, bo muszę przyznać, że zaskoczyła mnie niedawna wycinka lasu na rogu ulicy Patriotów i ulicy Zagajnikowej.

Wydaje mi się, że uczestniczyłem we wszystkich spotkaniach z inwestorem przebudowy linii kolejowej, a mimo to nigdy nie usłyszałem o tym, iż to właśnie w tym miejscu ma być ulokowany zbiornik odwadniający oraz podstacja trakcyjna, a co za tym idzie wykarczowany ma zostać spory kawałek lasu. Przejrzałem wstecz prezentacje udostępniane na dedykowanych posiedzeniach dzielnicowych komisji, gdzie omawiana była przedmiotowa inwestycja i tam też nic na ten temat nie znalazłem. Owszem, inwestor informował ogólnie, że w szczególności przy stacjach ulokowane

zostaną zbiorniki retencyjne, na których będzie można pobudować parkingi, ale o tym konkretnym miejscu nikt się według mnie na żadnym publicznym spotkaniu nie zająknął.

Nie było zatem dyskusji o tym czy wybrana lokalizacja pod tę niezbędną infrastrukturę obsługującą zmodernizowaną linię kolejową, w bezpośrednim sąsiedztwie salonu samochodowego, jest jedyną możliwą i najlepszą opcją. Nie było dyskusji o tym, czy przedmiotowy zbiornik retencyjny nie mógł być zlokalizowany np. w rejonie ulicy Odeskiej, albo w jeszcze innym miejscu, gdzie parking rzeczywiście służyłby pasażerom korzystającym z kolei. Jak widać, urzędnicy czasem wołają niektóre sprawy po prostu przemilczeć.

Mimo wszystko z radością zapraszam Państwa do lektury niniejszego numeru Gazety Wawerskiej. Udało nam się bowiem przygotować niezwykle różnorodny zestaw artykułów, z których każdy bezpośrednio dotyczy Wawra. Nie mam najmniejszych szans wspomnieć tutaj o każdym z nich, a wybrać te najciekawsze, czy też te najbardziej istotne byłoby naprawdę bardzo trudno.

Na radości również kończę, z całą mocą życząc jej Państwu na nadchodzące Święta Wielkanocne. Przeżyjmy te Święta właściwie, także w zdrowiu i spokoju. Wesołego Alleluja!



Wesołego Alleluja!

Z okazji Świąt Wielkanocnych, w imieniu swoim oraz pracowników Nadleśnictwa Celestynów, składam Państwu serdeczne życzenia zdrowia, spokoju i radości płynącej z faktu Zmartwychwstania Pańskiego. Życzę, aby ten wyjątkowy czas przyniósł wiele ciepłych chwil w gronie najbliższych. Niech wiosenna przyroda zainspiruje do nowych działań, a leśne spacerki pozwolą odnaleźć harmonię i odpoczynek od codziennego zgiełku.

Nadleśniczy
dr inż. Artur Dawidziuk
Nadleśnictwo Celestynów

SZKLARZ
500 732 461
WAWER

LEMAG TV-SAT

**Anteny satelitarne,
naziemne oraz dekodery
tv naziemnej**

SPRZEDAŻ - MONTAŻ - NAPRAWA

22 815 47 25
501 123 566

www.lemag-tvsat.waw.pl

**Fryzjer Męski
Wojciech**

724-351-480

FALENICA BAZAREK lok. A7

pon. 15-19 wt.-pt. 11-19 sob. 8-15

BEZPŁATNE
BADANIA SŁUCHU
ORAZ DOBÓR I WYPOŻYCZENIE
APARATÓW SŁUCHOWYCH
PEŁEN ZAKRES USŁUG



DBAJ O SŁUCH
APARATY SŁUCHOWE



NFZ

tel. 789 033 363

ul. Boremlowska 48 lok. U4, 04-347 Warszawa

GROCHÓW

PRZY STACJI PKP OLSZYŃKA GROCHOWSKA



Z okazji zbliżających się
Świąt Wielkanocnych
najserdeczniejsze życzenia
dużo zdrowia, radości
oraz mnóstwo wiosennego
 optymizmu życzy
Zespół KOLMED



**Gazeta
Wawerska**

Adres redakcji:
Gazeta Wawerska
Stowarzyszenie „Razem dla Wawra”
ul. Patriotów 77,
04-950 Warszawa
redakcja@gazetawawerska.pl
www.gazetawawerska.pl

Redaktor naczelny:
Rafał Czerwonka

Redaktor prowadzący:
Piotr Grzegorzczak

Wydawca:
Gazeta Wawerska Sp. z o.o. w Warszawie
Dziennikarze i stali współpracownicy:
Małgorzata Albińska-Frank, Jan Andrzejewski,
Jakub Gryz, Magdalena Jędrzejewska,
Olga Pasierbska, Stanisław Rybicki, Piotr Świą-
tecki, Andrzej Tomaszczuk, Dorota Wrońska

Druk:
Polska Press Sp. z o.o., Białystok

Reklama:
Rafał Czerwonka
reklama@gazetawawerska.pl
tel. +48 697-030-782

Facebook:
www.facebook.com/gazetawawerska/

Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład 10 000 egz.
Data wydania: 9.04.2025



NOVA
KULIGOWSKA
Twój zielony zakątek

Już od 11 000 zł/m²



Odbiór już w 3 kwartale 2025 r.



Kameralne osiedle mieszkaniowe

Mieszkania 3- i 4-pokojowe | Warszawa Wawer



Lokale dwupoziomowe
z ogródkami



Ogrzewanie podłogowe
w salonie i kuchni
w standardzie wykończenia
dwufunkcyjny piec gazowy



Parking
do każdego lokalu przynależą
dwa miejsca postojowe



Umów spotkanie na inwestycji!



+48 577 134 775

Przedstawione treści i materiały, w tym wizualizacje, mają charakter poglądowy i nie stanowią oferty handlowej w rozumieniu art. 66 § 1 Kodeksu cywilnego lub innych obowiązujących przepisów prawa.
Zagospodarowanie terenu inwestycji oraz jej otoczenia mogą różnić się od przedstawionych na wizualizacji.



INWESTYCJE. Rozpoczęto prace nad koncepcją przebudowy Wału Miedzeszyńskiego i „Nadwiślanki”.

Będzie kilka wariantów obwodnicy Błot



RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

- wariant zgodny z obowiązującymi planami zagospodarowania przestrzennego Warszawy i Józefowa,
 - wariant polegający na rozbudowie istniejącej drogi wojewódzkiej nr 801,
 - wariant autorski wykonawcy.
- Po pierwszych reakcjach mieszkańców spodziewam się, tak jak to często bywa przy tego rodzaju inwestycjach, że żaden z wariantów nie będzie dobry.

Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Warszawie (MZDW) rozpoczął przygotowania do rozbudowy kolejnego fragmentu drogi wojewódzkiej nr 801. Chodzi o ponadkilometrowy odcinek Wału Miedzeszyńskiego na południowych krańcach Warszawy, od ulicy Czarnuszki (zwany obwodnicą Błot lub także Wałem Miedzeszyńskim - bis) oraz niepełna czterokilometrowy odcinek tzw. „trasy nadwiślańskiej” na terenie Józefowa, do ulicy Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W czerwcu 2023 roku Warszawa zawarła porozumienie z Województwem Mazowieckim na wspólną realizację tego zadania inwestycyjnego.

Minimum trzy warianty

Na posiedzeniu Komisji Inwestycyjnej Rady Dzielnic Wawer w dniu 5 marca br. planowaną inwestycję bardzo wstępnie referował Mariusz Kozera - zastępca dyrektora ds. inwestycji MZDW. Już bowiem następnego dnia podpisywana była umowa na „opracowanie koncepcji dla budowy drogi wojewódzkiej nr 801 na terenie m.st. Warszawa oraz gminy Józefów”. Zadania przygotowania tej koncepcji podjęło się biuro projektowe Promost Consulting Sp. z o.o. sp.k. z Rzeszowa. Prace mają potrwać 2 lata, a ich koszt to 1,6 mln zł.

W ramach tej umowy wykonawca zobowiązany jest przedstawić m.in. poniższe trzy warianty nowej trasy:

Wariant zgodny z mpzp

Wariant pierwszy brzmi nieco dziwnie w odniesieniu do terenu inwestycji po stronie Warszawy, bowiem tutaj, na obszarze obejmującym przedmiotowy odcinek trasy, nie ma obowiązującego planu zagospodarowania. Prace nad planem obszaru Błota trwają nieprzerwanie od 2011 roku, ale nigdy nie ujrzał światła dziennego nawet projekt tego planu.

W wariantcie tym chodzi jednak o taki przebieg wylotówki z Warszawy, dla którego rezerwa terenowa jest utrzymywana od kilkadziesiąt lat. Przebieg ten usankcjonowany jest w obowiązującym jeszcze Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy. Trasę tę jako główną tranzytową dla ruchu przyspieszonego przewidywał już m.in. „Perspektywistyczny plan ogólny zagospodarowania przestrzennego miasta stołecznego Warszawy” z 1982 roku. W latach 80. po obydwu stronach trasy na terenie miasta stołecznego planowano powstanie m.in. „terenów gospodarki wielkotowarowej”, „ośrodków usług technicznych” czy „przywodnych ośrodków wypoczynkowych”. Rzeczywistość urzędniczo - deweloperska, szczególnie ta dwudziestopięcioletnia, zweryfikowała te plany i ulokowała w tym miejscu dosyć duże połacie zabudowy mieszkaniowej. Dzisiaj trasa sąsiadowałaby



Fragment „Perspektywistycznego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta stołecznego Warszawy” z 1982 roku z planowanym przebiegiem Wału Miedzeszyńskiego - bis

zatem z kilkadziesiątoma domami jednorodzinnymi przy ul. Byśławskiej, Wiślanego Nurtu, Nad Wisłą czy Retmańskiej. Mieszkańcy tych terenów bardzo boją się tego wariantu, mimo iż planowany był od dawna.

Wariant po śladzie obecnym

Wariant polegający na rozbudowie istniejącej trasy w jej obecnym śladzie uwzględniłby m.in. budowę nowych jezdni, skrzyżowań, infrastruktury pieszo-rowerowej oraz zatok autobusowych.

Tego wariantu boją się przede wszystkim ci, którzy mieszkają przy dzisiejszym Wałe Miedzeszyńskim i którzy byłiby bardzo rozczarowani opcją przekreślającą kilkudekadowe plany przeniesienia ruchu samochodowego na zachód od nich.

Wariant autorski

Wszyscy natomiast boją się wariantu autorskiego, bo zupełnie nie wiadomo co może on przy-

nieść. Można sobie jednak wyobrazić, że mógłby to być jakiś rodzaj kompilacji dwóch wcześniejszych wariantów, np. taki, który na terenie Warszawy i nieco dalej na południe przewidywałby nowy przebieg trasy (ten planowany od dekad), a na południe od ul. Granicznej w Józefowie jej przebieg po obecnym śladzie (choćby józefowskie plany zagospodarowania przewidują przebieg nowej trasy nieco na wschód od obecnej ul. Nadwiślańskiej). Albo na odwrót - w Warszawie po starym śladzie, a w Józefowie po nowemu.

Więcej szczegółów za rok

Trasa w każdym razie planowana jest jako droga główna ruchu przyspieszonego (GP). Taka klasa drogi dopuszcza trzy prędkości projektowe na terenie zabudowy: 60, 70 i 80 km/h. Na wspomnianym posiedzeniu komisji przedstawiona została też informacja, że dla wszystkich wariantów przewi-

dywane są ciągi pieszo-rowerowe oraz buspas.

Potrzebna może być też przebudowa węzła z trasą S2, co wydawać by się mogło niedorzeczne biorąc pod uwagę, iż powstał on raptem kilka lat temu. Przedstawiciel MZDW wyjaśniał w tym miejscu, że jeśli z obliczeń natężenia ruchu wyjdzie, że węzeł jest zbyt mały wtedy inwestor będzie zobligowany do jego rozbudowy.

Obowiązkowe będą też konsultacje społeczne w ramach użytkowania decyzji środowiskowej. Szczegółowe omówienie inwestycji ma być w każdym razie możliwe za około 12 miesięcy.

W ramach dyskusji padło ze strony mieszkańców także pytanie o to czy w ramach przebudowy trasy powstanie w tym rejonie także kanalizacja. Tutaj wybrzmiała najpierw cisza i konsternacja, ale później ktoś wyjaśnił, że powstanie kanalizacji to rzecz raczej oczywista. Martwi mnie tylko to „raczej”.

pizza - burgery - tortille - quesadille - pasty - sałatki - zapiekanki z pieca - dania obiadowe

PIZZA MARYSIN

Przystanek dobrych smaków

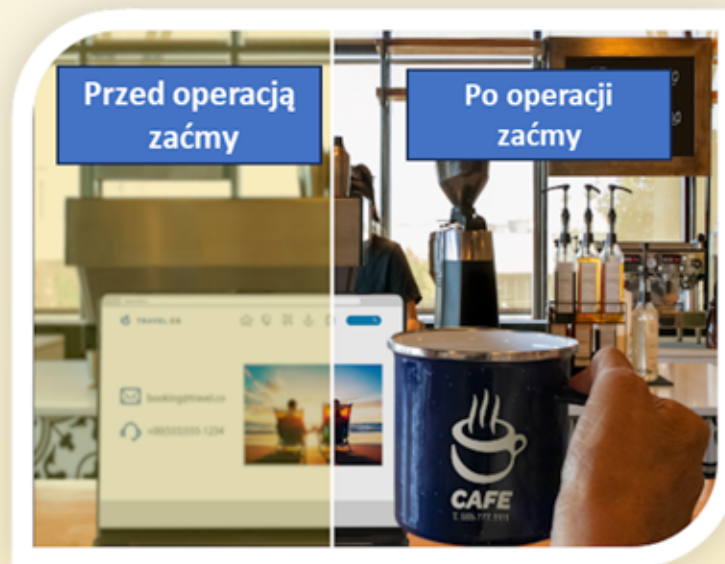
NAJWIĘKSZA W OKOLICY 60 cm !!!

ul. Korkowa 96 509-756-856 www.pizzamarysin.pl

LECZENIE OPERACYJNE ZAĆMY I JASKRY W



*Nie jesteśmy na to ani za
starzy, ani za młodzi, po
prostu nadszedł czas na
ponowne spojrzenie na świat
bez okularów, w sposób
możliwie nieskazitelny.*



Operacja zaćmy jest metodą całkowicie bezpieczną i nie wiąże się już z długim, uciążliwym pobytem w szpitalu. Sam zabieg usunięcia zaćmy metodą ultradźwiękowej fakoemulsyfikacji nie trwa długo i zamyka się w kilkunastu minutach. Profesjonalna opieka pooperacyjna oraz wysoko wystandaryzowane warunki ambulatoryjne, pozwalają Pacjentowi opuścić naszą Klinikę już kilka godzin po zabiegu.

Kwalifikują do operacji:

dr n. med. Piotr WOŹNIAK

lek. Paulina SURMA

lek. Danuta KORPOROWICZ

Operację zaćmy wykonuje:

lek. med. Agata BEŁŻECKA

Laserowe operacje jaskry wykonuje:

lek. med. Izabella WÓJCICKA-BALIŃSKA

Laserowe operacje jaskry charakteryzują się wysoką skutecznością. Takie operacje jaskry są szybkie – trwają zaledwie kilka minut – i bezbolesne. Wyróżniamy następujące rodzaje laserowej operacji jaskry: selektywna trabekuloplastyka (SLT), irydotomia (LPI) oraz irydotomia laserem YAG, które wykonywane są w zależności od typu choroby.



KOLMED
Kompleksowa Obsługa Medyczna
Sp. z o.o. Sp. k.
ul. Bursztynowa 2c
04-749 Warszawa



22-815-68-00

22-812-03-99



kontakt@kolmed.pl



ŁAD PRZESTRZENNY. Co mówią radni o popartym wniosku do planu ogólnego?

50 metrów w Międzylesiu. To tylko opinia?



JAN ANDRZEJEWSKI
j.andrzejewski@gazetawawerska.pl

W październikowo - listopadowym numerze radni Rafał Czerwonka i Piotr Grzegorzczak omówili wniosek Zarządu Dzielnicy Wawer do Planu Ogólnego m. st. Warszawy. Tytuły ich publikacji brzmiały „Urbanistyczne szaleństwo” i „Wawer nasz widzimy ogromny”, co już jest sygnałem jakie są oczekiwania większości rządzącej naszą dzielnicą. Postulat został bowiem poparty przez radnych Koalicji Obywatelskiej. Sprawa oburzyła mieszkańców, dlatego postanowiłem o temacie przypomnieć i „przeświecić” motywacje samorządowców.

Odpowiedzialność naszych przedstawicieli

Zadziwiające jest, że dokument postulujący radykalne zmiany w naszej przestrzeni został przegłosowany w zasadzie bez żadnej głębszej dyskusji publicznej. Choć projekt planu ogólnego będzie wyłożony do konsultacji społecznych, z doświadczenia wiemy, że uwagi składane przez mieszkańców w znikomym zakresie są uwzględniane przez miasto. Dlatego każdy etap procedury planistycznej powinien być wnikliwie obserwowany przez opinię publiczną, a urzędnicy i nasi przedstawiciele (radni) powinni dbać o przejrzystość działań samorządu.

Komisja Ładu Przestrzennego i Ochrony Środowiska

W celu zapewnienia należytej dbałości o ład przestrzenny rada dzielnicy powołała dedykowaną komisję. Poprosiliśmy więc o wypowiedzenie się przedstawicieli jej prezydium, czyli przewodniczącego Mikołaja Wasiewicza oraz jego zastępcę Magdalenę Nożykowską. Oboje reprezentują klub Koalicji Obywatelskiej. Choć radnymi są swoją pierwszą kadencję, a wcześniej nie byli znani z działalności związanej z ładem przestrzennym, klub powierzył im kierowanie kluczową komisją w tym obszarze.



Nie ma się czego obawiać?

Wywołany w lutym w mediach społecznościowych Mikołaj Wasiewicz komentował następująco: „*stanowisko Rady Dzielnicy nie jest żadną wiążącą decyzją, tylko opinią, która ma dokładnie taką samą wartość jak pojedynczy wniosek mieszkańca.* [czyżby?! – przyp. red.] *Po prostu jako radni wyraziliśmy swoje stanowisko w sprawie przyszłego Planu Ogólnego Warszawy, ale ten plan jeszcze nawet nie istnieje! Pierwszy projekt ma być gotowy dopiero w marcu 2025 roku, a konkretne konsultacje odbędą się we wrześniu 2025. To wtedy będzie można zgłaszać uwagi i realnie wpływać na zapisy – teraz to wszystko są spekulacje. Po drugie, Wawer na terenie Anina i Międzylesia ma już uchwalone miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, które obowiązują i dopóki ich nikt nie zmienia, to żaden Plan Ogólny nie może nagle zabetonować dzielnicy.*”

No właśnie, dopóki ich nikt nie zmienia. Komu ma więc służyć wprowadzenie możliwości podwyższenia parametrów zabudowy w planach miejscowych?

CZD jako punkt odniesienia

Magdalena Nożykowska broniła dopuszczenia 50 metrowej zabudowy (co jej zdaniem nie przesądza, że taka zostanie faktycznie zrealizowana) wskazując, że „na



Wizualizacja skali potencjalnej zabudowy centrum Międzylesia (P. Grzegorzczak).

terenie Międzylesia taka dominanta już istnieje i jest nią Centrum Zdrowia Dziecka. Przy sporządzaniu POG [planu ogólnego – przyp. red.] nie można pominąć istnienia tego istotnego budynku, który ważny jest nie tylko w skali dzielnicy, ale również miasta czy całego regionu.”

Jest to absurdalna logika, gdyż plan ogólny to nie decyzja o warunkach zabudowy, gdzie analizuje się sąsiedztwo i na tej podstawie wyznacza parametry nowej zabudowy. Poza tym CZD jest obiektem szczególnym i nie powinno się na jego podstawie kształtować przestrzeni na pozostałym obszarze mającym charakter peryferyjny, w znacznej części z zabudową jednorodziną.

Zabudowa działek leśnych

Wniosek do planu obejmował

także postulat umożliwienia zabudowy działek leśnych prywatnych. Zapytana o to radna Nożykowska wymijająco skomentowała, że plan ogólny odnosi się do „określenia funkcji całego szerokokorozumianego obszaru, a nie konkretnych nieruchomości. O możliwości zabudowy działek leśnych przesądzić może jedynie Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego”. Zwróciła także uwagę na konieczność uzyskania zgody na zmianę przeznaczenia gruntów rolnych i leśnych na cele nierolnicze i nieleśne (czyli potocznie mówiąc „odlesienie”). Co nie zmienia faktu, że wniosek do planu stanowi istotny krok w kierunku zabudowania leśnych terenów. Dlaczego zarząd i radni dzielnicy zdecydowali się na jego wykonanie?

Uśpić czujność opinii publicznej

Stanowisko prezydium komisji ładu przestrzennego jest typową narracją władz wawerskich, jaką znamy od lat. Sprowadza się do tego, że przecież nic się jeszcze nie dzieje, to tylko postulaty i opinie, są jeszcze inne procedury do spełnienia, a obawy są bezzasadne. Wygląda to jak gra na uśpienie czujności opinii publicznej tak, żebyśmy obudzili się „z ręką w nocniku”. Czyli jak już drzewa będą wycinane, a szkielety 50 metrowej zabudowy zaczną wyłaniać się w Międzylesiu.

Furtka do złych zmian

Z jakiegoś powodu, ktoś chce wprowadzić do planu ogólnego

furtkę do przyszłych zmian planów miejscowych. Doświadczenie pokazuje, że jeżeli tylko gdzieś pojawiają się prawne wytrzychy do budowania „wyżej i szerzej”, to inwestorzy wiedzą już jak je wykorzystać. Z naszych obserwacji wynika, że samorząd również wychodził naprzeciw ich potrzebom, np. stosując korzystniejsze dla deweloperów interpretacje przy wydawaniu decyzji budowlanych. Skąd więc pewność, że w ślad za uchwaleniem planu ogólnego z wyższymi dopuszczalnymi parametrami nie pójdzie wniosek o zmianę planów miejscowych dla większych lub mniejszych obszarów (mikroplany)?

Uwagi mieszkańców lekceważone

Choć przewodniczący Wasiewicz zapewnia, że plan ogólny będzie wyłożony do konsultacji i każdy będzie mógł złożyć swoje uwagi, doświadczenie znów pokazuje, że należy patrzeć na to z rezerwą. Uwagi mieszkańców rzadko są bowiem uwzględniane przez miasto. Przykładem jest wniosek zarządu dzielnicy z 2020 r. podpisany przez ówczesnych zastępców burmistrza Leszka Baraniewskiego i Jacka Wiśnickiego. Zarząd wnosił o takie zapisy planu miejscowego Międzylesia, by ich elastyczna (a właściwie zagmatwana „dla zmylenia przeciwnika”) formuła umożliwiała likwidację przedszkola „Leśny Zakątek”. Liczne uwagi mieszkańców w konsultacjach postulujące zabezpieczenie istniejącej placówki oświatowej zostały odrzucone,

Kim jest urodzony w 2000 r. Mikołaj Wasiewicz?

- 1) W 2024 r. zatrudniony w pruszkowskim starostwie na stanowisku Inspektora w Zespole Komunikacji Zewnętrznej;
- 2) Do 2024 zarejestrowany jako lobbysta w Sejmie RP na rzecz Solution 4 Business sp. z o.o. (firma związana z fotowoltaiką);
- 3) W samorządowej kampanii wyborczej agitowały za nim fałszywe profile, także w czasie ciszy wyborczej (jak wskazał nam jednak zainteresowany, nie miał z nimi nic wspólnego). Został także ukarany grzywną za propagowanie materiałów wyborczych bez oznaczenia, że zostały sfinansowane ze środków komitetów wyborczego (poinformował nas, że to był błąd drukarni).
- 4) W czasie kampanii pra-wyborczej na kandydata na prezydenta z ramienia PO, Newsweek ujawnił, że na zamkniętej grupie zwolenników Radosława Sikorskiego, Mikołaj Wasiewicz deklarował: „Ja planuję z fałszywego maila napisać do wszystkich radnych Warszawy i radnych 18 dzielnic”.
- 5) Autor projektu z budżetu obywatelskiego, którego efektem było postawienie w 2023 r. trzech butelkomatów na 4 miesiące kosztem 558 tys. zł.

a plan został uchwalony z uwzględnieniem interesu właściciela gruntu, a nie dobra publicznego.

A co z usługami publicznymi?

Uderzające jest, że wawerscy samorządowcy powołani do reprezentowania interesu wspólnoty, zawsze z wielką determinacją zabiegają o intensyfikację zabudowy i, w naszej ocenie, realizację interesów prywatnych właścicieli nieruchomości oraz inwestorów. Nie widzimy choćby połowy tego zaangażowania w forsowaniu zapisów zabezpieczających tereny pod usługi publiczne, np. przedszkola i szkoły. Wniosek większości rządzącej nie zawierał postulatu, by np. gdzieś między Aninem a Międzyziesiem przewidzieć teren pod nowe przedszkole, do którego chodziłyby dzieci z niedawno powstałych osiedli przy PKP Anin, z „Przystanku Międzyziesie” i z potencjalnej nowej powierzchni mieszkaniowej. Skoro radni postulują zapisy umożliwiające znaczną intensyfikację zabudowy, powinni konsekwentnie zabezpieczyć teren pod usługi publiczne, które obsłużą nowych mieszkańców.

Szkoły jako pretekst dla 14 m

Dbaniem o dostępność usług publicznych nie jest na pewno postulowanie 14-metrowej wysokości w osiedlach zachodniego Wawra. O pozostawienie dotychczasowych 12 metrów, wynikających z obowiązującego (jeszcze) studium, apelował na sesji rady dzielnicy Sławomir Kacprowicz. Magdalena Nożykowska ripostowała, że podwyższenie do 14 m jest niezbędne dla budowy m.in. szkół. Jednocześnie pouczała radnego (nota bene znacznie dłużej pełniącego tę funkcję i od wielu lat angażującego się w sprawy ładu przestrzennego), że to są wartości maksymalne i zasugerowała, żeby czytał ze zrozumieniem. Tak, wszyscy wiedzą i rozumieją, że to są wartości maksymalne. Radna Nożykowska zapomina jednak, albo doświadczeni koledzy z KO wyparli to z jej świadomości, że z wartości maksymalnych najchętniej korzystają deweloperzy. Nie dajmy się manipulować takimi tłumaczeniami, bo usługi publiczne zabezpiecza tylko jasne wyznaczenie terenów im dedykowanych (z podwyższonymi parametrami tylko dla nich), a nie

zwiększanie wysokości na obszarze kilku osiedli.

Kto tak naprawdę decyduje?

Komisja ładu przestrzennego to formalnie pierwszy podmiot, który powinien zostać wystawiony „na linię strzału” jeśli chodzi o postulaty dotyczące ładu przestrzennego popierane przez radę dzielnicy. Wydaje się jednak, że to organ pozornie mający wpływ na realizację interesu mieszkańców. Tak, jak wspominaliśmy na początku, kierują nim bowiem niedoświadczeni radni i w naszej ocenie nieobeznani w zagadnieniach związanych z ładem przestrzennym. Mamy więc wątpliwości co do ich samodzielności i niezależności (jest to oczywiście subiektywna ocena).

Maszynka do głosowania

W zasadzie cały klub KO działa bezrefleksyjnie i na sesji po prostu „klepnął” wniosek zarządu dzielnicy, bo takie otrzymał pewnie partyjne polecenie. O ile można jeszcze mieć resztki zrozumienia dla niedoświadczonych ludzi (choć

nie umniejsza to ich odpowiedzialności, bo wiedzieli na co się piszą i robią to niczym nie przymuszani), to dziwi poparcie wniosku do planu przez choćby takiego wytrwałego polityka, jak były wice marszałek Sejmu i przewodniczący komisji śledczej badającej „aferę Rywina” Tomasz Nałęcz. To obrazuje jak bardzo szkodliwa jest partyjna lojalność na forum rady dzielnicy, która przecież powinna być areną sporów niezależnych indywidualności.

Co mogą mieszkańcy?

Mieszkańcy przede wszystkim mogą, a nawet mają obywatelski obowiązek rozliczać radnych przez całą kadencję i pytać o ich decyzje na każdym kroku. Nie ulegajmy rozmywaniu odpowiedzialności, ani tłumaczeniom, „że ja do końca nie wiedziałem” (ponoć takie już się pojawiały). I nie dawajmy się marketingowi politycznemu ze zdjęciami przy „parkach kieszonkowych” i sprzątaniu lasu. Bo umkną nam decyzje radnych (i o to zapewne w tym całym „PR” chodzi), które mają kluczowy wpływ na rozwój naszej dzielnicy i komfort życia w przyszłych dekadach.

W kwestii planu ogólnego, nie czekajmy na konsultacje społeczne i składanie uwag. Czyńmy stałą presję na naszych przedstawicieli, by te złe rozwiązania nie zostały wprowadzone do planu ogólnego.

Andrzejewski
dla Wawra



Za patologiami w naszej przestrzeni stoją autonomiczne decyzje konkretnych ludzi, identyfikowalnych z imienia i nazwiska.

Za wnioskiem do planu ogólnego głosowali: Buczyńska Joanna, Budzik – Drabik Patrycja, Chodecka Hanna, Gójski Zdzisław, Nożykowska Magdalena, Konarska Monika, Kroszczyńska Gorbatowska Helena, Wasiewicz Mikołaj, Wojda Paweł, Wójcik Agnieszka, Wróblewska Kornelia i Żebrowski Michał.

Sprzeciwili się: Czerwonka Rafał, Godlewski Dariusz, Grzegorzczak Piotr, Kacprowicz Sławomir, Kotra Jarosław, Kurpios Marcin, Pasierbska Olga, Popiołek Jerzy, Wolf-Jedynak Izabella, Zalewski Włodzimierz.



MOIBOX

SELF STORAGE

Potrzebujesz więcej miejsca?

Wynajmij dodatkową przestrzeń
na Twoje rzeczy - już od 3m²

660 870 137

www.moibox.pl

ZDROWIE. Rodzice wystawili „recepty na czyste powietrze” władzom naszej dzielnicy.

Czyste powietrze potrzebne na CITO



OLGA PASIERBSKA
RADNA DZIELNICY WAWER
o.pasierbska@gazetawawerska.pl

17 marca pod urzędem Dzielnicy Wawer odbyła się akcja „Atak Kaszlu” – na umówiony sygnał wszyscy uczestnicy zaczęli kaszleć, aby zwrócić uwagę na skutki wdychania zanieczyszczonego powietrza. Aktywiści i organizacje społeczne domagali się skutecznych działań na rzecz systemowej ochrony dzieci, seniorów i kobiet w ciąży przed zanieczyszczeniami powietrza.

W sezonie grzewczym jakoś powietrza w Wawrze regularnie przekracza dopuszczalne normy. Ponadto słabo rozwinięty transport publiczny i intensywny ruch samochodowy dodatkowo obciążają powietrze tlenkami azotu i pyłami zawieszonymi, narażając mieszkańców – zwłaszcza dzieci uczęszczające do licznych szkół i przedszkoli – na poważne schorzenia.

Czyste powietrze potrzebne na CITO!

Astma, alergie, zapalenie zatok, infekcje dróg oddechowych, nadreaktywność oskrzeli, nadciśnienie, udary, zaburzenia neurologiczne, ADHD, depresja, cukrzyca, nowotwory, przewlekła obturacyjna choroba płuc... – to tylko część długiej listy konsekwencji, jakie niesie za sobą życie w zanieczyszczonym środowisku. Lista leków przepisywanych w gabinetach lekarskich jest równie długa – sterydy wziewne, leki rozszerzające oskrzela, antybiotyki na przewlekłe infekcje, środki przeciwpalne i przeciwhistaminowe, beta-blokery, statyny, leki przeciwnadciśnieniowe, insuliny i leki na cukrzycę, preparaty neurologiczne i psychiatryczne – od przeciwbólowych i przeciwdepresyjnych po te stosowane w leczeniu zaburzeń poznawczych. Każdy z nich to dodatkowy koszt – zarówno finansowy, jak i zdrowotny.

Czystego powietrza, które jest fundamentem bezpieczeństwa zdrowotnego i profilaktyki większości chorób cywilizacyjnych, nie da się kupić w żadnej aptece. - przypomina mieszkanka dzielnicy Wawer, mama trójki dzieci, Kamila Kadziłowska z Fundacji Rodzice dla Klimatu - To samorządy decydują o jakości powietrza w naszych miastach i dzielnicach – poprzez inwestycje w transport publiczny, rozwój infrastruktury rowerowej i pieszej, zielone strefy buforowe wokół szkół oraz wdrażanie skutecznych polityk antysmogowych.

Sytuacja przy warszawskich szkołach jest daleka od dobrej. Według audytu Zarządu Dróg Miejskich jeden na pięciu uczniów w Warszawie miał bliskie spotkanie z niebezpieczną sytuacją drogową. Dlatego pilnie potrzebujemy wprowadzania przez dzielnice rozwiązań takich jak szkolne ulice, które znacznie poprawiają bezpieczeństwo na drodze do szkoły,

jednocześnie obniżają poziom trujących tlenków azotu w powietrzu - komentuje Nina Józefina Bąk, dyrektorka Clean Cities Polska i mama czteroletniej Róży.

Główny Inspektorat Ochrony Środowiska podaje, że średnia ekspozycja na dwutlenek azotu w roku kalendarzowym nie powinna przekroczyć 40 mikrogramów na metr sześcienny ze względu na ochronę zdrowia ludzi. Polski Alarm Smogowy odnotował, że w Warszawie w 2021r poziom NO2 wyniósł 50 µg/m3. Tymczasem wytyczne Światowej Organizacji Zdrowia wskazują że bezpieczne, roczne stężenie dwutlenku azotu powinno utrzymywać się na poziomie 10 µg/m3.

Jaki jest poziom zanieczyszczenia powietrza dwutlenkiem azotu w osiedlu Las?

Badania stanu jakości powietrza przeprowadzono w 2023r na zlecenie Partnerstwa dla Bezpieczeństwa Drogowego przez Europejskie Centrum Czystego Powietrza w ramach projektu Ulica Szkolna, finansowanego przez Clean Air Fund. Honorowy Patronat nad projektem objął Marszałek Województwa Mazowieckiego. Celem analiz było sprawdzenie jak ruch samochodowy wpływa na jakość powietrza.

W tym celu wykonano pomiar ruchu drogowego na ulicy przy szkole SP 128. Zaobserwowano wzrost stężenia dwutlenku azotu w godzinach szczytu komunikacyjnego.

Porównanie dwóch pomiarów ruchu drogowego w sezonie grzewczym i poza sezonem z dnia 1.03.2023r i 27.04.2023r pokazuje, że otwarcie ulicy Kadetów po przebudowie spowodowało wzrost natężenia ruchu przy szkole o 151%. Natomiast stężenie NO2 wahało się od 70 do 100 µg/m3 w godzinach szczytu porannego i popołudniowego w dzień roboczy.

Zjawisko należy ocenić jako negatywne z punktu widzenia potencjalnych skutków zdrowotnych szczególnie dla rozwijającego się organizmu dziecka, jak i z uwagi na bezpieczeństwo dzieci w ruchu drogowym. Dodatkowo, po otwarciu dyskontu na ul. Kadetów ulokowanego naprzeciwko szkoły, należałoby ponownie zbadać natężenie ruchu oraz dokonać pomiarów zanieczyszczenia powietrza, ponieważ od chwili otwarcia

dyskontu ruch samochodowy jest jeszcze bardziej intensywny.

W lipcu 2024r złożyłam interpelację w sprawie podjęcia działania naprawczego czystość powietrza przy ul. Kadetów, którą burmistrz przekazał do Zarządu Dróg Miejskich. Otrzymałam odpowiedź, że interpelacja nie dotyczy zakresu działań ZDM. Czy to oznacza, że nie wiadomo do kogo skierować interpelację, aby uzyskać merytoryczną odpowiedź?

Po uruchomieniu budowy dyskontu przy ul. Kadetów zwróciłam się ponownie z interpelacją, aby podjąć działania naprawcze w związku z uciążliwymi warunkami i zanieczyszczeniem powietrza oraz wycinką drzew. W odpowiedzi otrzymałam wyjaśnienie, że inwestycja jest prowadzona zgodnie z prawem, bo przecież urzędnicy tak zdecydowali wydając pozwolenie na budowę oraz jest wydana decyzja Zarządu Dzielnicy Wawer na wycinkę drzew. Drzewa stanowią bufor pomiędzy domami mieszkańców a parkingiem dyskontu. Szkoda, że władze dzielnicy wydały zgodę, aby drzewa zamienić na latarnie, które aktualnie świecą mieszkańcom prosto w okna, a zamiast śpiewu ptaków słyszą hałas silników.

Zieleń w mieście powinna być pod specjalnym nadzorem. Drzewa działają z zaskakującą skutecznością, ograniczając zapylenie nawet o 75%. Liście drzew działają jak swoiste filtry, wchłaniając w procesie wymiany gazowej powietrze wraz z unoszącymi się pyłami i związkami chemicznymi, bądź adsorbując je na powierzchni liści, pochłaniając szkodliwe zanieczyszczenia takie jak dwutlenek węgla, tlenki azotu, amoniak oraz cząstki pyłów.

Organizatorzy kampanii „Recepty na czyste powietrze” przypominają, że to władze lokalne mają realne narzędzia i dostęp do funduszy, by poprawiać jakość powietrza w dzielnicy. Oprócz rozwiązań opartych na naturze, są to m.in. monitoring jakości powietrza, pomoc mieszkańcom w usuwaniu „kopciuchów”, inwestycje w transport publiczny, infrastrukturę pieszą i rowerową, odsuwanie ruchu samochodowego od szkół i przede wszystkim edukacja zdrowotna urzędników w wydziałach architektury i budownictwa, infrastruktury, inwestycji i oświaty, którzy niestety zbyt często podejmują decyzje w oderwaniu od ich konsekwencji dla zdrowia, dobrostanu i portfeli zwykłych mieszkańców naszej dzielnicy.

Jakość powietrza w Twoim otoczeniu ma fundamentalne znaczenie dla zdrowia Twojej rodziny. Przypomnij o tym władzom Dzielnicy Wawer! Jak to zrobić?

- Wytnij „Receptę na czyste powietrze” dołączoną poniżej
- Wypełnij ją wpisując schorzenia rozpoznane u Ciebie lub Twoich bliskich
- Zaznacz rozwiązania, których oczekujesz w swojej okolicy
- Zaadresuj ją do Burmistrza Dzielnicy Wawer
- Podpisz imieniem i nazwiskiem lub symboliczną parafką
- Wyślij ją na adres: Paweł Michalec, Burmistrz Dzielnicy Wawer, ul. Żegańska 1, 04-713 Warszawa lub zostaw w biurze podawczym Urzędu Dzielnicy Wawer z prośbą przekazanie burmistrzowi.

Recepta na czyste powietrze  	Świadczeniodawca: [Twoja gmina]
Pacjent: (imię, wiek)	
Dolegliwości: (problemy zdrowotne)	
Lek: CZYSTE POWIETRZE NA CITO!	
Postępowanie w leczeniu: <small>[zaznacz preferowane lub dopisz więcej]</small> Do pilnego wdrożenia, zwłaszcza wokół szkół, żłobków i przedszkoli: <ul style="list-style-type: none"> <input type="checkbox"/> monitoring jakości powietrza <input type="checkbox"/> usunięcie „kopciuchów” <input type="checkbox"/> zielone strefy buforowe chroniące przed smogiem, hałasem i upałem <input type="checkbox"/> inwestycja w transport publiczny <input type="checkbox"/> infrastruktura rowerowa <input type="checkbox"/> Szkolne Ulice dla dzieci <input type="checkbox"/> Strefy Czystego Transportu <input type="checkbox"/> obowiązkowa edukacja zdrowotna, także dla urzędników! <input type="checkbox"/> inne: ... 	
Data i miejsce: 4.03.2025, Polska	[dodaj swój podpis]
Podpis: <i>Ekspert ds. Zdrowia Publicznego</i>	

BUDŻET. Komu w Urzędzie Dzielnicy Wawer potrzebne są iPhony za 5 tysięcy?

Nasze, czyli? - niczyje...



PIOTR GRZEGORCZYK
RADNY DZIELNICY WAWER
p.grzegorzczak@gazetawawerska.pl

Głupia sprawa - służbowe telefony. Nie ulega wątpliwości, że telefon to dzisiaj sprzęt pierwszej potrzeby i w wielomilionowych budżetach dzielnicy takie pozycje giną jak drobne w starych portkach. A jednak - przy okazji zatwierdzania przez Radę Dzielnicy Wawer sprawozdania z wykonania załącznika budżetowego za 2024 rok, radny Rafał Czerwonka zwrócił uwagę na informację o tym, że w ub. roku urzędnicy zakupili 45 telefonów komórkowych, różnych marek i kon-

figuracji, za ok. 162 tys. zł. To na pewno wydatek konieczny?

Radny Rafał Czerwonka, zawodowo menedżer średniego szczebla w firmie telekomunikacyjnej, dysponuje do zadań służbowych telefonem za ok 1000,- PLN. No, ale wawerscy Panowie „samorządowcy” muszą mieć iPhony 16 pro.

Zadziwia mnie brak zasad, czyli dowolność doboru sprzętu, gdzieśgdzie szeroki gest (za nasze pieniądze). Czyżby m.st. Warszawa nie wpadło jeszcze na pomysł ustalenia jednolitych reguł dla wszystkich opłacanych z miejskiego budżetu urzędników? W konkretne modele, np. zależnie od rangi lub własności użytkowych z racji zajmowanego stanowiska? Takie zmultiplikowane zakupy z jednego źródła pozwoliłyby zapewne wynegocjować najlepsze warunki zakupu i serwisowania sprzętu. Nic na to nie wskazuje, przynajmniej w UD Wawer.

Przysłuchiwałem się transmitowanemu 19 marca on-line spotkaniu mieszkańców osiedla Las z zarządem dzielnicy i wawerskimi urzędnikami. Kiedy jeden z mieszkańców poprosił o więcej koszy na śmieci (ponieważ „nawet ten jeden co był na Poprawnej gdzieś się ulotnił”), zastępca burmistrza Ł. Jeziorski przypomniał, że ZGN wydaje rocznie na obsługę dzielnicowych koszy ok 200 tys. i że to jest bardzo dużo. Swoją wypowiedź zakończył: „Szanowni Państwo, dbajmy o nasze wspólne pieniądze!”

Jak w tej sytuacji traktować zakup dla urzędników 45 telefonów po średniej cenie 3 600,- każdy? Wśród wielu typów urządzeń znalazły się także 4 egz. iPhonów 16 Pro 256GB (ok 5000,- PLN za sztukę wg wyszukiwarki cenowo, zgodnie z podanymi w budżecie parametrami).

W zeszłym roku, jesienią, dyskutowaliśmy w radzie dzielnicy

m.in. o oszczędnościach na zmianie trybu wyborów do rad wawerskich osiedli... oszczędnościach rzędu 40-50 tysięcy złotych...

Zarządzie Dzielnicy Wawer: Dbajcie o nasze pieniądze!

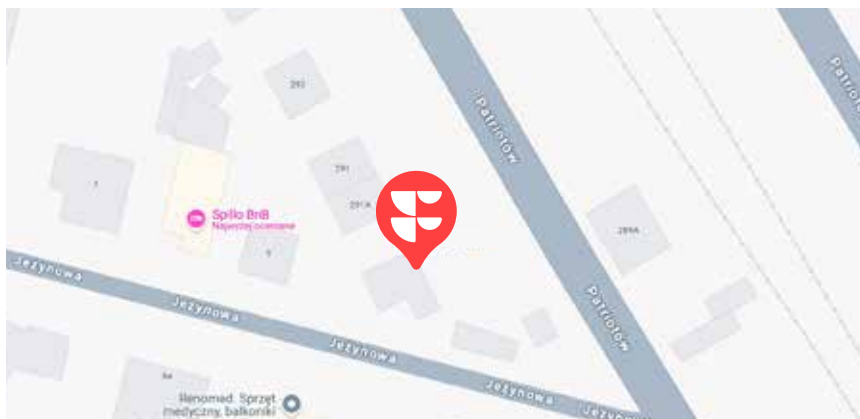
Piotr Grzegorzczak
Radny Dzielnicy Wawer



Odkryj świat praktycznych umiejętności w **FabLab DIY!**

FabLab DIY

serdecznie zaprasza szkoły, przedszkola, firmy i osoby indywidualne.



FabLab DIY

jest częścią WawLab Międzylesie
04-767 Warszawa, ul. Patriotów 289

www.fablabDIY.pl
www.wawlab.pl
kontakt@fablabdiy.pl
tel. +48 883 400 004

FabLab DIY to:

Pracownia stolarska

– nauka pracy z drewnem: od podstawowych technik obróbki, przez poznawanie narzędzi, aż po tworzenie praktycznych i artystycznych projektów.

Pracownia gastronomiczna

– zajęcia kulinarne, które pobudzą zmysły smaku i wyobraźnię: przygotowywanie zdrowych posiłków, nabywanie umiejętności planowania i organizacji pracy w kuchni.

Pracownia pszczelarska

– niepowtarzalna okazja, by poznać fascynujący świat pszczoł: ich znaczenie dla środowiska, proces wytwarzania miodu, a nawet tworzenie własnych świec z wosku pszczelego.

Pracownia DIY (Do It Yourself)

– tu każdy uczestnik rozwinie pasję do filmowania, fotografowania i twórczego eksperymentowania: od projektów recyklingowych, przez związane z syciem, naturalnymi kosmetykami i DIY po bardziej zaawansowane z zakresu montażu dźwięku, video i robotyki.

Pracownia Psychoedukacji

– przygotowujemy i realizujemy innowacyjne projekty dla szkół i zespołów klasowych, szyte na miarę potrzeb odbiorców.

Rejsy po Wiśle

– realizujemy rejsy po warszawskim odcinku Wisły z programem edukacyjnym i obserwacją przyrody.

Z CYKLU: OPOWIADANIA WAWERSKIE. 9.

„Ameryka, Ameryka”

- Dzień dobry! Witajcie po Nowym Roku! Spotykamy się w zimowej i świątecznej aurze. – W poniedziałek czwartego stycznia 1999 roku w anińskiej szkole podstawowej wychowawczyni Anna Lisowska przywitała swoich ósmoklasistów. – Do tego w innej Polsce; od stycznia mamy nowe województwa, administracja kraju została zmieniona. Niebawem szykują się też zmiany w edukacji, we wrześniu tego roku będą wprowadzone gimnazja. Kolejny rok zbliża nas bardzo do millenium – roku dwutysięcznego. Tak więc, moi drodzy, można powiedzieć, że nie widzieliśmy się tylko niecałe dwa tygodnie, a ten czas naprawdę sporo zmienił. Pytam was dzisiaj, jakie są wasze marzenia, a może postanowienia noworoczne? Chciałabym temu poświęcić naszą godzinę wychowawczą.

- Chcemy zdać egzaminy – odpowiadają dziewczęta w pierwszej kolejności.

- Dostać się do dobrego liceum. Stanisława Staszica jest daleko, ale może Stefana Batorego, księcia Stanisława Poniatowskiego czy Klementyny Hoffmanowej w Śródmieściu – zastanawia się Martyna.

- Znaleźć dla siebie super technikum – zgłasza się Paweł. – O ile wiem naprawdę dobre jest Technikum Mechatroniczne. Albo Kinetograficzno-Komputerowe. Czy Lotnicze.

- Właśnie. Taka szkoła zakłada określony kierunek i wymaga rozpoznania swoich potrzeb zainteresowań. Zaraz rozdaję wam quiz i będziecie wybierali, z kim się najbardziej utożsamiacie. Do wyboru będą znane wam postacie fikcyjne, takie jak Frodo Baggins, Sherlock Holmes czy Tony Stark – Iron Man. Potem będą pytania, a wyniki mają wam pomóc lepiej zrozumieć swoje predyspozycje. Tymczasem jeszcze Adrian i Tomek chcą nam coś powiedzieć?

- Proszę pani, bo my, ja i Adrian, chcemy wyjechać. Nie widzę sensu pozostania w Warszawie i mieszkania dalej w tym beznadziejnym Aninie. Przecież tu nic się nie dzieje. Zresztą Warszawa też jest beznadziejna. Jak i cała Polska. Chcielibyśmy wyjechać jak najszybciej do Stanów.

Nastała dziwna cisza. Chyba zrobili pani przykrość. Wychowawczyni popatrzyła na chłopców z lekkim smutkiem.

- Dziękuję, Tomku, za twoją wypowiedź. Nie będę ukrywać, że zrobiło mi się nieprzyjemnie. W końcu my wszyscy jesteśmy częścią tegoż Anina, Warszawy, Polski. Czy klasa podziela zdanie kolegów? Co myślicie na ten temat?

- Ja się zgadzam z kolegami! I ja! – z różnych stron odezwały się teraz głosy.

- Ja się trochę zgadzam, a trochę nie, proszę pani. Po pierwsze, wcale nie wiemy, czy gdzie indziej jest rzeczywiście lepiej. Po drugie, jest takie przysłowie: „Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma”. To takie ostrzeżenie, że dopóki nas gdzieś nie ma, tak naprawdę nie możemy ocenić tego miejsca. Po trzecie, wszyscy znamy przysłowie: „Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”. Tu jest trochę nudno, fakt, ale to dom.

- Dziękuję, Pawle, za rozbudowaną wypowiedź. A czy jest ktoś, kto uważa, że tutaj wcale nie jest nudno? Martyna?

- Proszę pani, ja bym może chciała do jakiegoś liceum na śródmieściu, ale jeśli się nie dostanę, to będę bardzo zadowolona z XXVI liceum w Aninie. Anin jest świetny. Chciałabym zrobić na kolejną godzinę wychowawczą prezentację o tym, że Anin to drugi Manhattan, Ameryka.

- Co ona plecicie...? – Po klasie przebiegł szmer.

- Proszę nie komentować. Każdy ma prawo zabrać osobno głos i wyrazić swoje zdanie, ale widzę, że nie każdy ma odwagę zgłosić się i przedstawić je na forum. – Skarciła uczniów wychowawczynie. – Dziękuję, Martynko – kontynuowała rozmowę z uczennicą.

Dla wielu z nas to bardzo odległe porównanie. Ale wydaje mi się, że rozumiem, co miałaś na myśli, więc zgadzam się na twój pomysł. Rzeczywiście, drogi wielu z was niebawem się rozejdą. Zaczniecie uczęszczać do różnorodnych warszawskich szkół, z czasem opuścicie nasze osiedle, a może i nasze miasto. Ale chciałabym, żeby Anin pozostał dla was punktem odniesienia, na całe życie. To kraina waszego dzieciństwa, miejsce gdzie stawialiście pierwsze kroki, uczyliście się pierwszych liter... A skoro rzeczywiście punktem odniesienia dla wielu z was jest Ameryka, czemu nie spróbować odnaleźć Ameryki tutaj...? – Na nowo rozgłoszona pani Anna Lisowska

zwróciła się do swoich uczniów z pytaniem retorycznym.

Tydzień później klasa sprawiała wrażenie mocno podzielonej. Część uczniów poparła Martynę, która miała wsparcie miłośniczek osiedla, takich jak Małgosia, Monika czy Ola, która pomogła jej zredagować argumenty i zaoferowała się być drugą lektorką. Grupa chłopców, ale również grono dziewczynek, opowiadały się za Tomkiem i Adrianem.

O dziwo, poglądy na temat własnego osiedla nie odzwierciedlały relacji koleżeńskich albo wyników w nauce. Przy Martynie stali również chłopcy, którzy do tej pory trzymali z dwójką „Amerykanów”. Nie chcieli wyrzec się osiedla nie tyle przez sentymenty rodzinne, ale raczej sportowe; poczawszy od toru saneczkarskiego na pobliskiej Górcie Delmaka po KS ZWAR – najstarszy wawerski klub sportowy w pobliskim Międzyzlesiu. Kilka osób związane było z lokalnym harcerstwem ZHP – „Błękitni” Wawer. Hufiec zlokalizowany był w pobliskiej szkole przy ulicy Alpejskiej. Pieczę nad nim sprawowała legendarna działaczka wśród anińskiej młodzieży, druhna Rozner.

Było też „stronnictwo bezstronne”, którego przedstawicielem w sposób naturalny stał się Paweł – gospodarz klasy. Obiecywał, że po wysłuchaniu stron podzieli opinię jednej z nich. Wychowawczynie zaproponowała, że nagrodzi zwycięzców. O wygranej miała zdecydować liczba głosów za i przeciw po obu prezentacjach. Zwycięzcy będą mogli też zaprezentować swoje poglądy w szkolnej gazecie oraz na wiosennym balu ósmoklasistów – do tej pory trzeba będzie przygotować ze swoich argumentacji też ciekawe skecze...

Pani Ania poprosiła pod tablicę dwie pary antagonistów. Pojedynkę na argumenty mieli zacząć chłopcy. W obu grupach ustalono czytanie na zmianę. Lektorom nie można przerywać – wszelkie komentarze słuchacze powinni zapamiętać i dzielić się nimi po prelekcjach.

Chłopcy czuli się przygotowani. Mieli aż siedem przekonywujących argumentów. Podawali sobie kartkę, której lektura związana była ze sporym ładunkiem emocjonalnym. Błyszczały im się oczy, byli przejęci, ale też skupieni. Za wszelką cenę chcieli obronić swoje stanowisko. Jeśli klasa ich zrozumie, to i pani, a dzięki temu może i rodzice...

1. Chcemy Ameryki, bo tam można szybko się wzbogacić – wierzymy w american dream, czyli możliwość łatwego dorobienia się w Stanach. Chcemy mieć ładny samochód i ogólnie mieć dobrze, czyli „Fura, skóra i komóra”. Tam można to wszystko mieć bez przymytu czy kombinacji. Nie chcemy mieć problemów z prawem i policją jak filmowe „Młode wilki” czy inni młodzi w naszych czasach.

2. Ameryka to dynamika – cała masa kolorowych ludzi różnych nacji. Lubimy czarnych, kręci nas wielokulturowość. Każdy powinien mieć swój styl, a nie tak jak tutaj – szarość i jednolitość.

3. Ameryka to sława, Hollywood, kariera muzyczna. Młodzi mogą szybko się wypromować. Wszystko jest na wyciągnięcie ręki.

4. Ameryka to przyjemności. Wiadomo, że niektóre są niebezpieczne, tak jak narkotyki. Trzeba uważać. Nam się podoba, że każdy Amerykanin otwarcie mówi, że dąży do szczęścia i rzeczywiście jest szczęśliwy – wyluzowany i uśmiechnięty.

5. W Ameryce wszyscy są równi. W Polsce zawsze były jakieś podziały klasowe. Dużo czasu musi minąć, żeby o tym zapomnieć. A Amerykanie już dawno zagwarantowali swoim równe prawa.

6. Ameryka to przyszłość i bezpieczeństwo. Nowoczesne technologie, współpraca z całym światem – Europą, Chinami, Japonią. Tam powstają najlepsze komputery, oprogramowania, roboty. Wszystko dla lepszego życia. Także lekarze i szpitale są na najwyższym poziomie.

7. Ameryka to wspaniałe miasto, w szczególności Nowy York, Los Angeles, Filadelfia. To także ogromne zróżnicowanie regionów, takich jak Floryda, Hawaj, Texas, Arizona czy Nowy Jork.

Chłopcy skończyli i śmiało popatrzyli na klasę. Dwadzieścia kilka osób patrzyło na kolegów z uznaniem. Stronnicy bili brawa, przeciwnicy lojalnie się wstrzymali. Nieokreśleni nie byli zdecydowani na gromki aplauz, ale co niektórzy dołączyli się do klaskania zwolenników wyjazdu do Stanów. Wychowawczynie podziękowała uczniom i nagrodziła ich uśmiechem uznania.

- Teraz zapraszamy lokalne patriotki – zwróciła się do dziewcząt. Martyna i Ola kiwnęły głową, były gotowe. Swoje argumenty czytały dość szybko, ale wyraźnie i z przekonaniem. Od luźnej wypowiedzi zaczęła Martyna.

- Chcemy wam pokazać, że wcale nie musimy nigdzie wyjeżdżać. Nasz piękny Anin oferuje to samo co do niedawna niedostępny Zachód. Wystarczy przeanalizować jego charakter. Zapraszamy do ponownego odkrycia Anina!

1. Podobnie jak Ameryka – Anin słynie z poezji. Najbardziej znani ci amerykańscy: Edgar Allan Poe, Emily Dickinson, Thomas Stearns Eliot, Elizabeth Bishop, Charles Bukowski, Sylvia Plath. Analogicznie, najwięksi poeci polscy to właśnie ci anińscy: Julian Tuwim, Konstanty Ildefons Gałczyński i Jan Twardowski. Bywał tu Krzysztof Kamil Baczyński, tutaj mieszkała jego matka Stefania. Cały czas nawiązują do nich kolejne pokolenia mieszkańców, którzy piszą i publikują swoje wiersze.

2. Anińska przyroda jest podobna do amerykańskiej. 75% naszego drzewostanu stanowią sosny. W Polsce występują jako rodzime sosny dwuigłowe i pięcioigłowe – limby. Z Ameryki Północnej przybyła do nas i przyjęła się trójigłowa sosna smolista i pięcioigłowa – wejmutka. Z Ameryki Południowej mamy dwuigłową sosnę czarną. Nasze sosny mogą żyć 80-100 lat. Pod tym względem wiele im brakuje do amerykańskiej sosny długowiecznej, którą szacuje się nawet na 4-5 tysięcy (!). Jednak to nadal ten sam gatunek – Pinus.

O anińskich sosnach wspominał poeta Konstanty Ildefons Gałczyński, były jego natchnieniem: „Zaczarowane émy przypadły do latarni naftowej, świszczą sosny, tańczą sosny farandole diabelskie...”

I jeszcze: „Śpiewa wiatr. Co za ból! Lecz światem jakich to sosen wyświstać nam ból stokroć większy, że urwie się kiedyś piosenka!”

3. Mamy numerowane ulice – jak na Manhattanie. Tam ulice biegną tak jak u nas od zachodu na wschód i są ponumerowane od 1 do 220. Piąta Aleja dzieli Manhattan na pół. To niemal jak nasza V Poprzeczna. Podczas dzielenia parceli numery nadawano ulicom Poprzednim prawdopodobnie na skutek pośpiechu. Jednak po „wielkiej wojnie”, czyli pierwszej wojnie światowej, nikt już nie chciał zmieniać tych numerów.

4. Podobnie jak w Ameryce – w Aninie mają miejsca porachunki mafii. W ostatnich dniach doszło do strzelaniny pod gospodą „Do Syta”. Miał w niej uczestniczyć niejaki Krzysztof pseudonim

„Baniak”. Zdarzało się, że mafiozi przyjeżdżali do tutejszych restauracji. Słyszałyśmy też, że po wojnie cały Wawer nazywany był Banderozą – ścierały się tu różne gangi. Nie musimy więc uciekać za ocean, żeby przeżyć dreszczyk emocji.

5. Jeśli chcemy szukać naprawdę ponurych, tajemniczych zbrodni, do utrwalenia w gangsterskiej produkcji Hollywood... To właśnie

wyprawa zdobyła bardzo szeroki rozgłos. Trasa wyprawy wiodła między innymi przez Czechosłowację, Włochy, północną Afrykę, Japonię, Cejlon i oczywiście Stany Zjednoczone. Podróżnik wrócił do Warszawy w październiku 1928 roku. W stolicy szybko zyskał status odpowiadający dzisiejszym celebrytom.

7. W Aninie zawsze był amerykański duch przedsiębiorczości

motor operacji przeszczepu serca. Do naszego Instytutu przybývają chorzy z całej Polski, jest prowadzony na prawdziwie europejskim czy światowym poziomie.

9. Nasz amerykański Anin zawsze był zamożnym osiedlem. Mamy tutaj przepiękne wille i pałacyki. W dobrze utrzymanych drewnianych domach w stylu „świdermajer” powstają polskie produkcje

12. Anin to nazwa dzierzawca. Imię to nosiła żona hrabiego Ksawerego Branickiego, właściciela dawnych dóbr wilanowskich, w obrębie których powstało dzisiejsze osiedle. Już w samej nazwie mamy więc amerykańskie upodobanie do splendoru.

13. W pobliżu mamy PRAWDZIWYCH AMERYKANÓW. Przy ulicy Szpotańskiego mieści się Bi-

czynki skromnie ukłoniły się przed klasą i popatrzyły na panią.

Wychowawczyni była szczerze rozpromieniona. Wstała i zaczęła bić brawa, poprzedzając je słowami: „Zrobiliście kawał dobrej roboty”. Wielu kolegów również zaczęło wstawać. Brawa były głośne i trwały długo.

- *Bardzo dziękuję obu grupom. Lekcja zbliża się do końca, ale obiecuję, że na kolejnej godzinie wychowawczej będzie jeszcze czas na dyskusję.* - Zadeklarowała pani Ania. - *Skąd czerpałyście informacje, dziewczęta?* - zwróciła się do przedmówczyń.

- *Proszę pani, będzie nam trudno odpowiedzieć jednym zdaniem, z różnych źródeł* - skromnie odpowiedziała Ola.

- *Tak naprawdę wszystko nam opowiedziały... Anińskie sosny!* - Szeroko się uśmiechając dopowiedziała Martyna.

Joanna Maria Janisz



Willa Snitkówka, Anin ul. Trawiasta. Fot. P. Grzegorzczak

niedaleko stąd, w Nowym Aninie, zdarzył się straszny mord na małżeństwie Jaroszewiczów. Pamiętamy te wydarzenia, zaczęliśmy wtedy drugą klasę. Do zbrodni doszło w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1992 roku. Do tej pory nieznani są sprawcy. Prawdopodobnie są nimi osoby związane z mafią pruszkowską.

6. Na szczęście mamy też chlubne karty w historii Anina, a dokładnie gminy Wawer. Przed wojną skupiała ona zarówno Anin jak i pobliską Starą Miłosną. To stąd wraz z kolegami wyruszył w 1926 roku młody harcerz Jerzy Jeliński, a więc to tu rozpoczęła się przedwojenna wyprawa harcerzy „Fordem dookoła świata”. Kierowca objechał kulę ziemską nie jako globtroter, ale prawdziwy polski patriota. Chciał poinformować najważniejsze osoby w wielu krajach, że nasze zaborcy się skończyły, a Polska z powrotem jest na mapach. Jego

– parcele od dawnych właścicieli Branickich kupowali kolejarze i przemysłowcy. W pobliżu powstawały fabryki, takie jak cegielnia, ZWAR – Zakłady Wytwórcze Aparatury Rozdzielczej, Zakłady Szpotańskiego i inne. Tutaj bardzo pręźnie działały różne ugrupowania i stowarzyszenia. Do dzisiaj aktywną grupę stanowią mieszkańcy zrzeszeni w Towarzystwie Miłośników Anina. Przed wojną wspólnie bawiono się w kasynie. Pręźnie działano kulturalnie. Przed wojną publikowano lokalną gazetę „Kolejkę Anińską”. W tej nazwie jest mało popularne określenie igły sosnowej. Obecnie wydawane jest pismo „Między nami Aninianinami”.

8. Również nasza medycyna stoi na bardzo wysokim poziomie. To właśnie w Aninie działa Instytut Kardiologii. Tu w latach osiemdziesiątych pracował profesor Zbigniew Religa, jedyny w Polsce pro-

filmowe. Takim wyjątkowym domem jest Willa Snitkówka – anińska „gwiazda filmowa”. Kręcono tutaj między innymi „Kronikę Wypadków Miłosnych” Andrzeja Wajdy w 1985 roku.

10. Anin jest coraz bardziej za dbany, podobnie jak Stany Zjednoczone. Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości podjęło decyzję współpracy z gminą Wawer w sprawie utwardzenia dróg w Aninie. Już wkrótce do naszych anińskich rezydencji będzie można dojeżdżać zwiem.

11. W Aninie mamy niemal niezliczoną liczbę maryjnych kapliczek. Wśród amerykańskich katolików również jest popularny kult Matki Bożej. W stanie Nowy Jork, nieopodal miejscowości Lewiston, znajduje się Amerykańska Fatima. Jest to kościół i centrum pielgrzymkowe noszące wezwanie „Naszej Pani z Fatimy”.

bliny Kościół Baptistyczny. Nieco dalej, w Radości jest baptystyczny ośrodek konferencyjny. Baptyści są największym protestanckim ugrupowaniem w Stanach Zjednoczonych. Również do warszawskich wspólnot przyjeżdżają Amerykanie, by tutaj uczyć języka i ewangelizować.

14. Już za miesiąc – w lutym bieżącego roku Rzeczpospolita Polska ma przystąpić do Traktatu Północnoatlantyckiego. NATO jest sojuszem państw Europy z państwami Ameryki Północnej. Organizacja tworzy między naszymi kontynentami więź umożliwiającą współpracę w dziedzinie obrony oraz bezpieczeństwa. Skoro Polska będzie członkiem NATO, to Anin również.

Ostatnie słowa przeczytała nieco zmęczona, ale przede wszystkim wzruszona Martyna. Dziew-

Objaśnienia:

POCZĄTKI ANINA

Na przełomie XIX i XX wieku hrabia Ksawery Branicki z Zarządem Dóbr Wilanowskich postanawiają rozparcelować las od torów kolejowych po dzisiejszą ulicę Kajki. Osiedle początkowo spełniało rolę lotniska. Życie pulsowało tu latem, ale zimą prawie zupełnie zamierało. Zabudowa najstarszej części Anina była ograniczona sąsiedztwem fortu wawerskiego; w tym obrębie nie wolno było wznosić budynków murowanych, a jedynie drewniane parterowe, na niskich podmurówkach. Zezwolenia na budowę domów udzielały władze wojskowe.

ANIŃSKIE SZKOŁY

W tekście wspomniane są dwie spośród anińskich szkół:

- Szkoła Podstawowa nr 218 im. Michała Kajki, ul. Michała Kajki 80/82
- XXVI Liceum Ogólnokształcące im. Juliana Tuwima w Warszawie, ul. Alpejska 16.

Dialogi i postacie występujące w opowiadaniu są fikcyjne. Wszelkie podobieństwo do osób i zdarzeń jest niezamierzone i przypadkowe.

O autorce:

- ur. w Lublinie. Absolwentka Liceum Szkół Plastycznych w Lublinie, Wydziału Polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i kilku kierunków na studiach podyplomowych. Nauczyciel, animator, arteterapeuta, autorka książek oraz wielu projektów dla dzieci. „Historie i opowieści z dzielnicy Wawer” powstały w ramach stypendium artystycznego m. st. Warszawy w Dzielnicy Wawer.

HISTORIA. Sentymentalna podróż do czasów dzieciństwa i młodości w dzisiejszym osiedlu Międzylesie.

Wspomnienia z Międzylesia - część 3

Cd.

Następna ulica to Czarnołęcka, kiedyś Wierzbowa, później Pierackiego i krótko Marchlewskiego. To po takich gruntowych uliczkach jak Pierackiego, sąsiedniej Brzozowej lub Obiegowej,

jeździli furkami zaprzężonymi w koniki handlarze domokrążcy wołając na całą okolicę: Handlarz, kupuje, repeeruje, obuwie stare, palta, marynarki staaare! A inny: Kartofle, kuraki Alooo! Pamiętam te zawołania niosące się po skąpa-

nych w zieleni ulicach. Mam też jeszcze starą pocztówkę przesłaną do nas przez wujka z wakacji nad morzem. Na niej adres: Międzylesie koło Otwocka, ul. Pierackiego. Tu stał dom mojego Dziadka.

Drewniany świdermajer z wczesnych lat 20. Za nim szpaler wysokich brzoź. Dach kryty gontem, weranda, ganek, dwa pokoje, duża kuchnia, spiżarnia i piękny kafłowy piec. Obok letnia kuchnia na letnie upały, komórka i składzik z szarej cegły. Na obszer- nym strychu suszyły się na białych płótnach jabłka, gruszki i ułęgałki. Potrzebne były na wigilijny kompot. W ogrodzie alejki wysadzone bzm, różami i daliami. Wszędzie mnóstwo kwiatów. Z boku zagroda dla kilku kurek i basen na wodę.

Tu należy się Czytelnikom kilka słów wyjaśnienia. Nie był to basen w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, ale raczej zbiornik na wodę o wymiarach 2 na 3 metry i głębokości około metra. Przeważnie stał pusty, ale podczas letnich upałów ja i moi koledzy namawialiśmy mojego dziadka i rodziców, aby pozwolili nam napuścić do niego wody. Nie byli tym zachwyceni, ale kilka razy się zgodzili. Procedura napełniania basenu była bardzo skomplikowana. Ręczna studnia stała od basenu w odległości około 5 metrów. Trzeba było przynieść z komórki zrobioną z desek i obitą blachą rynną-pochylnię, przymocować jeden koniec do pompy, a drugi oprzeć o brzeg basenu. Napełnianie basenu trwało bardzo długo i trzeba było mocno pompować, aby napełnić cały basen. Woda była lodowata, ale nam to nie przeszkadzało. Martwili się tym rodzice obawiając się, że wszyscy się poprzeciębiamy. Po kilku dniach woda była cały czas zimna, ponieważ nie miała się jak ogrzać. Basen ocieniony był krzakami bzu i nie dochodziło do niego słońce. Po naszych kąpielach, woda w basenie stawała się coraz brudniejsza od wskakiwania z zapiaszczonymi stopami do wody, co powodowało, że basen tracił swą atrakcyjność, a my biegliśmy do innej zabawy. Do akcji wkraczał wtedy dziadek, który kilka godzin zmuszony był kubłem wybierać mętną wodę i czyścić z piachu dno basenu. Dziś nie dziwi mnie jego brak entuzjazmu kiedy prosiliśmy go, aby pozwolił napełnić basen.

Zamiast pluskać się w zimnym basenie, znacznie lepiej było pojechać nad ciepłutki Świder z białutkim piaskiem. Niestety byliśmy wtedy za mali aby samemu jechać pociągiem nad rzekę, więc trzeba było czekać aż któreś z rodziców będzie miało czas nas tam zabrać.

Za basenem rosły drzewa owocowe. Jabłonie, grusze: pomarańczówka i cytrynowka, śliwki węgierki i renklody, wiśnie i cereśnie. Krzaki agrestu, porzeczki: białe i czerwone. Wzdłuż parkanów maliny, leszczyna, świerki i kilka sosen. Ogródek warzywny a południowa ściana domu obrosnieta winoroślą. Trawa przystrzyżona, alejki wygrabione. To był prawdziwy Eden i rajski ogród. Do tego mili i kulturalni sąsiedzi, Państwo Glinińscy, Czajkowscy, Górscy i Kociszewscy. Dziś żadnego z tych domów i ogrodów już nie ma, oprócz resztek domku Państwa Czajkowskich przyciśniętego betonową ścianą supermarketu Groszek. Nie ma też ogrodu i domu

mojego Dziadka. Teraz jest w tym miejscu gęsta zabudowa, a nam zostały tylko wspomnienia i nieliczne ocalałe czarno-białe zdjęcia. Przypomina się piękna piosenka Wasowskiego i Przybory: „Dziś to tylko proszę pana są już echa, fotografie, których w szafie szuka drżąca dłoń...” Dziadek żył 96 lat, a po jego śmierci Międzylesie sprzedano. Byłem niestety za młody aby temu zapobiec.

Choćmy stąd dalej. Wchodzimy na sąsiednią ulicę Czeladniczą, a na niej widzimy prawdziwą perełkę - cudem ocalały dom Pani Jakobi. Nad oknem pyszni się data: 1919! Naprzeciwko stał dom Państwa Wierzbickich. Mój kolega Krzysiek mieszka tam do dziś, ale już w nowym domu. Za parkanem posesji Krzyśka i Pani Jakobi rozciągały się łąki przetykane pojedynczymi drzewami i domkami. Z jednej strony widok był aż po Las Aniński, a z drugiej po Kanał Wawerski nazywany przez nas kanałkiem lub po prostu rowem.



Rok 1938. Przyszli rodzice autora w dobrych, przedwojennych humorach.



Ojciec autora przed domem na Czarnołęckiej. Początek lat 60.



Dom Pani Jakobi z 1919 roku. Dziś.



Dom p. Wierzbickich na ul. Czeladniczej. Lata 70. XX w. W tle budowa Centrum Zdrowia Dziecka.



Rok 1967. Wracamy z grzybobrania Czeladniczą w stronę Żegańskiej. Od lewej Wojtek, Janusz, trzy Ewy, Jurek i pies Azor.



To samo miejsce co na powyższym zdjęciu - dziś.

Do dziś ostała się willa Słonko, nie ma niestety czarnego domu Państwa Skurów, tak charakterystycznego dla całej okolicy. Za willą Słonko pobudował się mój kolega z pracy Andrzej. Tuż za parkanami domów od Czarnołęckiej, przez Czeladniczą w stronę Kanału Wawerskiego, ciągnął się okop z czasów wojny. Nieraz udawało

nam się w nim znaleźć stare łuski po nabojach.

Idziemy dalej w stronę Wiśniowej Góry. Za Czeladniczą kończyła się utwardzana droga i od tego miejsca trzeba było brnąć po piachu. Po lewej willa Placówka, dalej willa Diana i to był właściwie koniec naszego Międzylesia. Przed Dianą ulica Jelenia. Tam w małym

domku mieszkała Pani Lichniakowa. Miała jedną czy dwie krowy i chodziło się do niej kupować mleko. Krówki paszał chłopak o imieniu Zygmek. Był to autentyczny pastuszek jak ze starych akwareli. Niedbale polegiwał w cieniu pod rozłożystym drzewem, chodził boso, miał dziurawy kapelusz i grał na wystruganej przez siebie z wierzbowej gałązki fujarce.

Za willą Diana, tam gdzie dziś pętla autobusowa, idąc w lewo kilkanaście kroków przez las dochodzimy do Kanału Wawerskiego. W przyszłym roku obchodzić będziemy stulecie jego wybudowania przez Spółkę Wodną Obwodu Wawerskiego. Zrobiono go bardzo porządnie. Co mniej więcej 200 metrów utworzono cementowe zapory spowalniające nurt. Były to długie na ponad dwa metry obramowania brzegu z 20 cm wodospadem. Godzinami bawiliśmy się nad tymi wodospadami robiąc tamy, puszczając stateczki z kory lub pluskając się w ciepłej, krystalicznej wodzie. Wtedy ten kanałek żył. Płynął bardzo powoli więc pośród wodorostów mieszkwały żaby, kijanki, ślimaki, czasami traszki lub trytony albo pijawki. Pełno było wodnych stworzeń, nad wodą fruwały ważki i motyle. Dziś nie ma wodospadów spowalniających nurt. Kanałek płynie szybko jak ściek i nikt w nim nie mieszka. Prawdą jest, że Spółka Wodna Obwodu Wawerskiego budowała kanał po to, aby osuszyć podmokłe okolice Kaczego Dołu i było w nim wtedy więcej wody niż dziś, ale wspomnienia jego świetności pozostały.

Idziemy dalej przez las w stronę Łysej Góry. Łysa Góra to piaszczyste morenowe wzgórze poroś-



Koniec lat 60. Willa Słonko - widok od ul. Czarnołęckiej.



Willa Słonko dzisiaj - widok od ul. Czeladniczej

nięte niskim sosnowym laskiem. Kiedyś było to okazałe wzniesienie, gdzie w zimie jeździło się na nartach. Niestety na potrzeby budowy Instytutu Elektrotechniki przysłano koparki, cały piach wywieziono wywrotkami i z Łysej Góry została tylko łysawa górka oraz okazałe zagłębienie.

Międzylesie formalnie leży pomiędzy kanałkiem Zagoździań-

skim a ulicą Kociszewskich. Skręćmy więc jeszcze w tą ulicę, aby dojść przez las na Maciorówkę. Wiosną można tu posłuchać koncertu ptaków i żab, latem posiedzieć nad wodą, jesienią nazbierać grzybów a zimą powdychać sosnowe powietrze i wspominać cudowne lata dzieciństwa i wczesnej młodości.

Jerzy Zawistowski



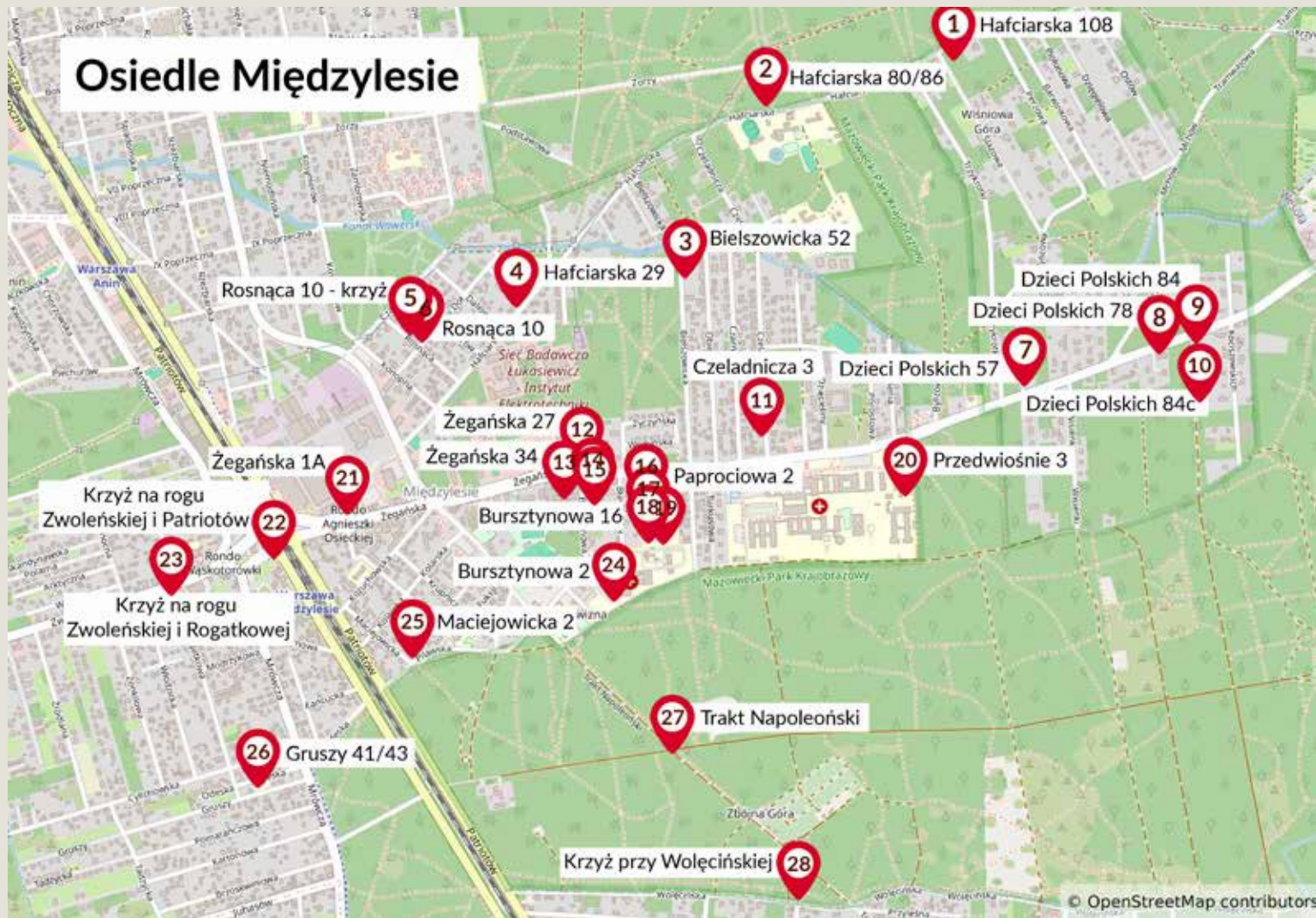
Wodospad na Kanale Wawerskim. Lata 40. XX w.



Na brzegu widoczne resztki wodospadu na Kanale Wawerskim.

DZIEDZICTWO KULTUROWE. Cykl publikacji prezentujących krzyże i kapliczki na terenie Wawra.

Krzyże i kapliczki międzyleskie



Mapa krzyży i kapliczek w osiedlu Międzylesie



2. Krzyż na wys. Hafciarskiej 80/86



3. Kapliczka przy Bielszowickiej 52



4. Kapliczka przy Hafciarskiej 29



1. Kapliczka przy Hafciarskiej 108

RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Zapraszam Państwa na spacer po międzyleskich kapliczkach. To właśnie w Międzylesiu, spośród wszystkich wawerskich osiedli, kapliczek jest najwięcej.

1 Hafciarska 108

Kamienna, murowana kapliczka zlokalizowana jest na zalesionym terenie pomiędzy ulicami Ślazową a Perzową. Znajduje się na wysokości Hafciarskiej 108, chociaż mieszkańcy do dzisiaj nazywają ją kapliczką przy ul. Zorzy. W środku kapliczka ma dużą wnękę, w której umieszczone są m.in. figurki Matki Bożej oraz obraz przedstawiający św. Barbarę. Historię kapliczki, spisaną w dniu 10 lutego 2019 roku na podstawie wspomnień praprawnuczki jej fundatora - Mikołaja Saks, można znaleźć na kartce wewnątrz kapliczki:

„Kapliczka ta postawiona była w 1908 r. Teren, na którym stoi,

należał do jednych z pierwszych rodzin osiedlonych na Wiśniowej Górze (Kaczy Dół).

Kapliczkę ufundował Mikołaj Saks na pamiątkę śmierci dwójki dzieci, w tym najstarszego syna Leonarda, który zmarł w 1907. Leonard Saks został pochowany w grobie rodzinnym w Zerzniu (była parafia).

Rodzice Leonarda mieli piekarnię na ul. Ślazowej, budynek jeszcze stoi. Ich syn zmarł młodo w wieku 19 lat, był nastarszy z 8 dzieci. Potem sprzedano kuzynowi teren z kapliczką.

Obraz, który znajduje się w głębi kapliczki jest oryginalny od jej powstania, był zawsze i przedstawia św. Barbarę. Nie wiem czy była zawsze patronką górników i dlatego znalazła się w tej kapliczce. Jest malowany na blasze, autor nieznanym.

W dolnej części kapliczki znajduje się współczesna tabliczka z napisem: „PAMIĘCI RODZINY SAKSÓW 1908”. Wcześniej w miejscu tej tabliczki znajdował się, napisany cyrylicą, przejmujący

wiersz wyrażający rozpacz ojca po stracie syna. Sklepienie kapliczki wieńczy metalowy krzyż z figurką Chrystusa.

2 Hafciarska 80/86 - krzyż

Drewniany krzyż przydrożny zlokalizowany jest przy ul. Hafciarskiej na wysokości terenu Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Helenów pod numerem 80/86. Na przestrzeni lat w dolnej części krzyża przyczepiane są różnego rodzaju dewocjonalnia, jak np. obrazki Matki Bożej, niewielkie krzyże czy figurki Chrystusa. Na krzyżu umieszczona jest też tabliczka z datą 1838.

3 Bielszowicka 52

Kapliczka zlokalizowana jest w ogródku prywatnej posesji. Powstała w latach 60. wraz z budową domu. Ma formę figury Matki Bożej umieszczonej na niewysokim postumencie.

4 Hafciarska 29

Kapliczka zlokalizowana jest w ogrodzie prywatnej posesji. Ma formę przeszklonej, zaokrąglonej na górze, metalowej skrzynki z figurą Matki Bożej w środku, umieszczonej na ceglany postumencie. Tabliczka na cokole zawiera napis: „Wotum Wdzięczności Matce Bożej Teresa i Polikarp Zych A.D. 1994 r.”



5. Krzyż przy Rosnącej 10



6. Kapliczka przy Rosnącej 10



8. Kapliczka przy Dzieci Polskich 78



10. Dzieci Polskich 84C



11. Kapliczka przy Czeladniczej 3

5 Rosnąca 10 - krzyż

Sosnowy krzyż został ustawiony w 1939 roku przez matkę poległego w tym miejscu ułana Stanisława Łódzia-Kurnatowskiego. Według relacji świadka Jana Szymańskiego - Łódzia-Kurnatowski będąc ciężko rannym leżał przy płocie i został dobity jednym strzałem przez żołnierza niemieckiego z tarasu sąsiedniego budynku. Napis na krzyżu, umieszczony na całej długości ramion, głosił „STANISŁAW ŁÓDZIA – KURNATOWSKI STUDENT AK UŁAN MAZ. BRYG. WIERNIE SŁUŻYŁ POLSCE . WIECZNE SZCZĘŚCIE DAJ MU PANIE”. W dolnej części słupa był także napis: „JEDYNEMU SYNOWI MATKA”. Datę dzienną częściowo odłupał pocisk lub odłamek w 1944 roku i czytelne zostało tylko „września 1939 r.”. Dziś krzyż jest już bardzo zniszczony i zapewne niedługo całkiem zniknie.

6 Rosnąca 10

Kapliczka powstała przed II wojną światową na posesji państwa Wądołkowskich. Ma formę metlowej, pustej w środku figury Matki Bożej, ustawionej na betonowym postumencie. Ufundowana została przez okolicznych mieszkańców, którzy przychodzili tutaj się modlić i dzięki czemu przeżyli wojnę. Kapliczka ma ślady po dwóch kulach z czasów wojennych - jedna przeszła figurę na wylot, a druga wbiła się w środek i wyleciała z powrotem w innym miejscu.

7 Dzieci Polskich 57

Kapliczka Matki Bożej Ostrobramskiej wykonana została w maju 2012 roku przez rzeźbiarza Leszka Gurbę. Na frontowej części kapliczki znajduje się napis: “MATKO MIŁOSIERDZIA, PANI Z OSTREJ BRAMY U SYNA SWEGO PRZYCZYŃ SIĘ ZA NAMI”. Na tylnej ścianie

kapliczki wyrzeźbiony jest polski herb szlachecki „Tołoczko”. Z tyłu kapliczki jest też napis: WIARA, NADZIEJA, MIŁOŚĆ.

W 2013 roku obok kapliczki została umieszczona ławka z wyrzeźbionymi wilkami.

8 Dzieci Polskich 78

Duża, murowana kapliczka z figurą Matki Bożej w środku zlokalizowana jest w ogrodzie prywatnej posesji. W górnej części kapliczki znajduje się napis “MARYJO KRÓLOWO POLSKI JESTEM PRZY TOBIE PAMIĘTAM CZUWAM”.

9 Dzieci Polskich 80

Krzyż przydrożny z figurą Chrystusa przykrytą niewielkim półkolistym daszkiem oraz ze skrzynkową kapliczką pośrodku stoi bezpośrednio przy jezdni alei Dzieci Polskich. Otoczony jest drewnianym płotkiem.

10 Dzieci Polskich 84C

Niewielka, skrzynkowa, drewniana, pomalowana na biało kapliczka z figurką Matki Bożej w środku zlokalizowana jest na prywatnej posesji. Powstała w ostatnich latach.

11 Czeladnicza 3

Figura Matki Bożej stoi na prostokątnym postumencie i otoczona jest przeszkleniami po bokach i z tyłu. Przykryta jest też dwuspadowym daszkiem. Zlokalizowana jest w ogródku prywatnej posesji.

12 Żegańska 27

Metalowy krzyż z dużą figurą Chrystusa stoi przy ul. Żegańskiej, na wysokości ul. Bursztynowej. Przed krzyżem umieszczony jest kamień z pamiątkową tablicą z napisem: “PAMIĘCI MIESZKAŃCÓW MIĘDZYLESIA KTÓRZY 24 LIPCA 1944 ROKU ZGINĘLI NA TYM TERENIE W WYNIKU WYBUCHU BOMB ZRZUCONYCH Z SOWIECKICH SAMOLOTÓW. WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ IM DAĆ PANIE. SPOŁECZNOŚĆ MIĘDZYLESIA A.D. 2018”. Krzyż poświęcony został 14 września 2018 roku

w Święto Podwyższenia Krzyża. Odprawiono wtedy w kościele Imienia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie-Międzylesiu Mszę św. w intencji wszystkich osób, które przyczyniły się do upamiętnienia tego miejsca oraz wszystkich fundatorów krzyża oraz obelisku.

Wcześniej przez kilka lat stał w tym miejscu goły, drewniany krzyż, ale został sprofanowany w nocy z 4 na 5 października 2014 roku. Krzyż został złamany i przewrócony. Parafianie przenieśli złamany krzyż do kościoła parafialnego, gdzie odbyły się nabożeństwa ekspiacyjne.



7. Kapliczki przy Dzieci Polskich 57



9. Dzieci Polskich 80



12. Krzyż przy Żegańskiej 27



13. Kapliczka przy Żegańskiej 34

13 Żegańska 34

Figura Matki Bożej stoi od 1946 roku przed dawną willą Ulanówek, gdzie mieściło się sanatorium przeciwgruźlicze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Dzisiaj jest tu Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci i Młodzieży tego samego zgromadzenia. Na postumencie pod figurą Matki Bożej umieszczona jest tablica z napisem „POD TWOJĄ OBRONĘ UCIEKAMY SIĘ 1946 / 2012”. Ostatni raz remont kapliczka przeszła w 2012 roku.

14 Bursztynowa 16 - krzyż

Krzyż misyjny zlokalizowany jest przy kościele parafialnym



16. Krzyż przy Paprociowej 2

Imienia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie-Międzylesiu. Na niewielkiej tabliczce przyklepionej do krzyża znajduje się napis: MISJE ŚW. W 25-LECIE PARAFII 5-12.IX.2010 R. MISJONARZE ŚW. RODZINY KS. BOGUSŁAW JAWOROWSKI KS. KAROL WACHOLC. Pod krzyżem leży kilka kamieni, na jednym z nich farbą namalowany jest napis „BÓG NIE UMARŁ”.

15 Bursztynowa 16

Figura Pana Jezusa, wykonana z piaskowca, umieszczona jest na cokole z tego samego materiału i stoi przy wejściu do kościoła Imienia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie - Międzylesiu, w niedużej odległości od krzyża misyjnego.

16 Paprociowa 2 - krzyż

Wysoki, solidny krzyż stoi na terenie dzisiejszego Domu Dziecka Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, przy pasażu prowadzącym do kaplicy Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Na krzyżu wygrawerowane są napisy „PAMIĄTKA MISJI ŚW. 30.IX-8.X.1967 OO DOMINIKANIE”, „PAMIĄTKA MISJI ŚW. 22-29.V.1977 OJCOWIE REDEMPTORYŚCI”, „PAMIĄTKA MISJI ŚW. 20.IX-27.X.1987 OJCOWIE REDEMPTORYŚCI”.

17 Paprociowa 2

Figura Matki Bożej stoi przy dawnej willi Zosinek, obecnym Domu Dziecka Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, od 1936 roku. W książce „Siostry Rodziny Maryi z pomocą dzieciom polskim i żydowskim w Międzylesiu i Aninie” S. Teresy Antonietty Frącek tak opisany jest moment postawienia figury: „Ks. prałat Euzebjusz Brzeziewicz, wierny przyjaciel Zgromadzenia, ofiarował do ogrodu w Zosinku dużą, piękną figurę Matki Bożej Niepokalanej. Przywieziono ją z Warszawy 15-go maja 1936 r., a w wrześniu postawiono ją na postumencie w ogrodzie przed domem. Natomiast 12 września tegoż roku sam ks. prałat Brzeziewicz poświęcił figurę Matki Bożej, jak siostry mówiły - ten ceny i drogi sercu dar”.

Figura Matki Bożej została wspólnie wyposażona w przezroczysty daszek na metalowym stelażu. Na cokole figury znajduje się wygrawerowany napis: „O MARYO! TWEJ POMOCY I OPIEKI WZYWAMY NIE OPUSZCZAJ NAS 12 WRZEŚNIA 1936 r.”

18 Paprociowa 2 - św. Franciszek

Figura św. Franciszka wraz z figurkami zwierząt umieszczona jest na cokole położonym na sporym wzniesieniu, przed którym w formie schodów rozmieszczone są betonowe donice. Na cokole znajdują się dwie daty: 1920 i 2020.

19 Paprociowa 2 - św. Józef

Figura św. Józefa umieszczona jest w głębi terenu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, od strony parkingu Międzyleskiego Szpitala Specja-



17. Paprociowa 2



20. Kapliczka przy ul. Przedwiośnie 3

listycznego. Figura otoczona jest bluszczem i metalowym stelażem w formie półokrągłej groty. Na cokoli figury umieszczone są daty: „1920-1970”.

20 Przedwiośnie 3

Figura Matki Bożej umieszczona na cokole zlokalizowana jest na dziedzińcu przed Domem Pomocy Społecznej „Na przedwiośniu” utworzonym w 1970 roku. Najprawdopodobniej stoi w tym miejscu właśnie od tej daty.

21 Żegańska 1A

Krzyż nazywany „krzyżem Solidarności” stoi w bezpośrednim sąsiedztwie wjazdu do tunelu pod torami linii kolejowej. Był przenoszony przynajmniej dwa razy -

pierwszy raz w 2011 roku, kiedy to stał z boku budynku przy Żegańskiej 1a i budowane było do niego wejście od tej strony, a drugi raz w 2016 roku, właśnie przy budowie tunelu pod torami linii kolejowej.

Na krzyżu wygrawerowany jest napis „POD TWOJĄ OBRONĘ OJCZE NA NIEBIE”, logo Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” oraz daty 1956, 1968, 1970, 1976, 1980, 1989. Na krzyżu umieszczona jest figura Chrystusa a nad nią drewniana tabliczka z wygrawerowanym napisem INRI. Na tabliczce przyklepionej z tyłu krzyża umieszczony jest napis: „Fundator krzyża Władysław MRÓZ, ofiarodawca i wykonawca figury Józef GROCIAK Warszawa maj 1990 r.”



14-15. Krzyż i figura Pana Jezusa przy Bursztynowej 16



18-19. Paprociowa 2 - św. Franciszek i św. Józef



**22 Krzyż na rogu
Patriotów i Zwoleńskiej**

Metalowy krzyż przydrożny ustawiony jest pomiędzy wyjściami z tunelu pod torami kolejowymi. Na krzyżu umieszczona jest niewielka, jasna figura Chrystusa. Pod krzyżem ustawiane są znicze i kwiaty.

**23 Krzyż na rogu
Zwoleńskiej i Rogatkowej**

Przydrożny krzyż przy ulicy Zwoleńskiej na wysokości ul. Rogatkowej stoi w tym miejscu najprawdopodobniej od 1896 roku, jest on bowiem opatrzony tabliczką z taką właśnie datą.

24 Bursztynowa 2

Okazała, unikatowa figura Matki Bożej z dzieciątkiem Jezus stoi na terenie Międzyzleskiego Szpitala Specjalistycznego. Umieszczona jest na wysokim, trzystopniowym cokole, pod blaszanym dachem rozpiętym na metalowych, wysokich wspornikach. Przed kapliczką, pod drzewem, znajduje się ławeczka dla modlących się.

25 Maciejowicka 2

Kapliczka zlokalizowana jest na skraju Międzyzlesia, na rogu Piławskiej i Maciejowickiej. Ma formę murowanej, zaokrąglonej na górze wnęki z szerokim cokolem. W środku znajduje się niewielka figura Matki Bożej oraz obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Od jednej z mieszkanek Międzyzlesia otrzymałem kiedyś opowieść związaną z tą kapliczką, opowiedzianą przez nieżyjącego już innego mieszkańca: „Pan opowiadał, że obraz Matki Bożej Częstochowskiej, który znajduje się w kapliczce ma ponad sto lat. Legenda mówi, że w czasie wojny mieszkańcy wycięli na opał cały las przy obecnej Piławskiej (zapewne chodzi o najbliższy fragment lasu). Obraz wisiał ponoć na drzewie i to jedno drzewo nie zostało wycięte, stało nienaruszone przez bogobojnych międzyzlesian. Na przeciwległym zbiegu ulic mieszkał jakiś nieubliwany sąsiad, który jak wieść głosi ściął to drzewo na opał i tej samej nocy zmarł. Historia mało sympatyczna, Bóg, jak wiadomo nie jest miściwy. Może jest w niej echo sąsiedzkich animozji. A może: Niemcy, Sowie-



24. Kapliczka przy Bursztynowej 2



25. Kapliczka przy Maciejowickiej 2



27. Kapliczka - Trakt Napoleoński

ci.. może znak na tamte czasy, i na każde, że nie liczenie się z Bogiem nie pozostaje bez konsekwencji?”

26 Gruszy 41/43

Kapliczka zlokalizowana jest na terenie Przedszkola Sióstr Salezjanek im. Dobrego Pasterza. Ma formę wysokiej, metalowej skrzy-

ni z figurą Matki Bożej w środku, umieszczonej na okrągłym cokole o tej samej szerokości.

27 Trakt Napoleoński

Kapliczka jest niewielką skryniczką z obrazkiem Matki Bożej w środku, umieszczoną na brzozie przy rozstaju dróg w lesie.

28 Krzyż przy Wolęcińskiej

Drewniany krzyż otoczony niewysokim płotem, z ławeczką od frontu, stoi przy ulicy Wolęcińskiej, na zakończeniu ulicy Sobierajskiej. Do drewnianego pulpitu przed krzyżem przymocowana jest zalaminowana kartka z wierszem Bogdana Legeckiego.



21. Krzyż przy Żegańskiej 1A



22. Krzyż na rogu Patriotów i Zwoleńskiej



23. Krzyż na rogu Zwoleńskiej i Rogatkowej



26. Kapliczka przy Gruszy 41/43



28. Krzyż przy Wolęcińskiej

SAMORZĄD. O lokalnej transparentności.

Radny żąda dostępu do dokumentacji budowlanej Ale nie dla psa kiełbasa...



PIOTR GRZEGORCZYK
RADNY DZIELNICY WAWER
p.grzegorzcyk@gazetawawerska.pl

Urzędujący burmistrz Dzielnicy Wawer Paweł Michalec ogłosił w trakcie swojego wyboru na stanowisko w maju 2024 roku trzy charakterystyczne cechy jego nadchodzącej kadencji. Jedną z nich zapamiętałem szczególnie - transparentność.

5 marca, w trybie art. 24 pkt 2 ustawy o samorządzie gminnym zwróciłem się do naczelnik wawerskiego Wydziału Architektury i Budownictwa Teresy Zduńczyk o wgląd do dwóch dokumentacji budowlanych wraz z decyzjami o pozwoleniu na budowę. Moja prośba dotyczyła wglądu w 2 pozwolenia wydane na obiekty na działkach na rogu ulic Kajki i IX Poprzecznej w osiedlu Anin, a z prośbą o ich weryfikację pod kątem zgodności z planem miejscowym zgłosił się do mnie przewodniczący Rady Osiedla Anin Jan Andrzejewski. Ta standardowa procedura jest mi znana w zasadzie od kilku lat - zwracam się do WAIb o konkretną dokumentację i (dotychczas) w ciągu 48h byłem zapraszany do Urzędu na jej przejrzenie. Rzadko z tego korzystałem.

Co ciekawe, żadne ze wspomnianych pozwoleń na budowę nie figuruje w warszawskim serwisie mapowym w zakładce „pozwolenia na budowę”, pomimo że minęło już ponad 3 lata od uprawomocnienia się w/w decyzji. Obok, w tym samym serwisie, widnieją decyzje ubiegłoroczne, tegoroczne...

Zniecierpliwiony, po 9 dniach, zadzwoniłem do naczelnik T. Zduńczyk i usłyszałem, że udostępnienie mi dokumentacji może się odbyć dopiero po wyrażeniu opinii przez dział prawny urzędu, ponieważ projektant dołączył do niej oświadczenie o „zakazie udostępniania dokumentacji osobom 3cim, a także kopiowania jej”. (Na miejscu projektanta, umieściłbym

także np. żądanie niezwłocznego wydania pozwolenia na budowę z uwagi na to, że jest blondynem, albo że ma za sobą przebytą operację usunięcia wyrostka robaczkowego. Nie może bowiem projektant decydować oświadczeniem o zasadach dostępności dokumentacji budowlanej dla osób uprawnionych.)

Następnego dnia wysłałem na adres sekretariatu burmistrza skargę na naczelnik T. Zduńczyk, która moim zdaniem uniemożliwia mi wykonywanie obowiązków funkcjonariusza publicznego. Po 2 tygodniach otrzymałem odpowiedź podpisaną przez burmistrza P. Michalca. Oto jej treść:

Dotyczy: uprawnień radnych wynikających z ustawy o samorządzie gminnym.

w związku z wykonywaniem mandatu radnego przysługuje Panu prawo do uzyskiwania info i materiałów, wglądu w działalność urzędu oraz wstępu do pomieszczeń, w których te informacje i materiały się znajdują. Należy jednak podkreślić, że prawo radnych do żądania informacji i materiałów nie ma charakteru bezwzględny. Wykonując to uprawnienie, radni nie mogą naruszać praw osób trzecich, w tym dóbr osobistych ani tajemnicy prawnie chronionej.

Przepis art. 24 ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym nie uprawnia radnego do przeprowadzania kontroli, a do pozyskiwania określonych rodzajów informacji i materiałów. Natomiast przedmiotem kontroli Rady, nie mogą być sprawy indywidualne rozstrzygane w drodze decyzji administracyjnych.

Zgodnie z polskim porządkiem prawnym kontrola takich rozstrzygnięć jest zastrzeżona dla organów wyższego stopnia, tj. samorządowych kolegiów odwoławczych, wojewodów oraz sądów administracyjnych.

Odnosząc się do Pana zarzutów wobec Naczelnika Wydziału Architektury i Budownictwa, należy zauważyć, że są one nietrafne. Każde zgłoszenie dotyczące realizacji uprawnień radnych wynikających z przepisów ustawy o samorządzie gminnym wymaga analizy i oceny dokumentacji, w kontek-

ście zakresu jej udostępnienia. Jest oczywiste, że tego rodzaju analiza pochłania określone zasoby czasowe i kadrowe. Warto podkreślić, że to na urzędniku i administrującym danymi osobowymi spoczywa odpowiedzialność za prawidłowe udostępnienie dokumentów i ewentualne ryzyko ujawnienia danych prawnie chronionych.

Prawo radnych do uzyskiwania informacji nie ma zatem charakteru nieograniczonego. Oznacza to, że przed udostępnieniem dane muszą zostać odpowiednio przetworzone w celu zapewnienia zgodności z obowiązującymi przepisami prawa oraz ochrony dóbr osobistych.

Informacje o decyzjach administracyjnych, których nie udało się Panu odnaleźć, są ogólnodostępne wraz z załącznikami mapowymi w publicznej wyszukiwarce Rejestru Wniosków, Decyzji i Zgłoszeń (RWDZ) prowadzonej przez Główny Urząd Nadzoru Budowlanego.

Proszę o kontakt z Wydziałem Architektury i Budownictwa w celu ustalenia terminu przekazania Panu materiałów, z uwzględnieniem ustawowych ograniczeń. Osoba do kontaktu: (...)

Dla porównania

3 tygodnie temu zostałem poproszony przez stronę postępowania o weryfikację pewnej dokumentacji budowlanej budynku wielorodzinnego w Urzędzie Pragi Południe. Na miejscu, w obecności pracownika tamtejszego WAIb mogłem ją przeglądać, robić zdjęcia. Ani jedna strona dokumentacji nie została zanonimizowana.

Dlaczego? Podejrzewam, że nie bez znaczenia był incydent z 2023 roku, kiedy to wiceburmistrz Pragi Południe trafił pod zarzutem korupcji do aresztu; zatrzymano także naczelnika tamtejszego Wydziału Architektury.

Nie ma prawdziwej samorządności bez transparentności działań lokalnej władzy wykonawczej.



Mapa z serwisu mapowego UM - brak informacji, że na zaznaczonych działkach wydano prawo-mocne decyzje o pozwoleniu na budowę (powinny być wypełnione kolorem pomarańczowym).



Widok na inwestycję od strony ul. IX Poprzecznej

Komentarz

Jak więc rozumieć deklarowaną przez burmistrza P. Michalca w swoim ubiegłorocznym expose „transparentność”, jako jedną z 3-ech cech jego wawerskiej kadencji? Jakże to „ustawowe ograniczenia” miałyby zostać narzucone na dostęp radnego do dokumentacji budowlanej? Czyżby było coś z tą dokumentacją nie tak i w ten sposób zamierza się coś ukryć? Czy jako wybrany w bezpośrednich wyborach przez mieszkańców i ich pełnoprawny reprezentant, miałbym mieć nagle ograniczone prawo do wglądu w decyzje administracyjne – w tym przypadku pozwolenia na budowę - zapadające w UD Wawer? Czyje prawa miałyby być nagle pogwałcone, skoro

przez ostatnie 5 lat korzystałem z tej prerogatywy bez ograniczeń? Czy „transparentność” w rozumieniu burmistrza P. Michalca jest jednak czymś innym niż „transparentność” za czasów urzędowania jego poprzednika burmistrza N. Szczepańskiego? Może jest jakaś nowa, specjalna, wyjątkowa zupełnie wykładnia „transparentności” rodem z alma mater P. Michalca - Collegium Humanum?

P. Michalec był już burmistrzem dzielnicy Targówek oraz Żoliborz, teraz rządzi w Wawrze. Czy w którejkolwiek dzielnicy za gości w następnej kadencji samorządu – poniesie ze sobą sztandar takiej właśnie „transparentności”?

Piotr Grzegorzcyk
Radny Dzielnicy Wawer



Łukasiewicz - Instytut Elektrotechniki: niemal 80 lat Innowacji, Badań i Edukacji w Międzylesiu

Łukasiewicz – Instytut Elektrotechniki, znany z wyjątkowego wkładu w rozwój polskiej nauki i technologii, ma swoje korzenie w sercu Wawra, dzielnicy Warszawy, która stała się miejscem, w którym innowacje spotykają się z tradycją i biznesem.

Instytut to nie tylko symbol postępu technologicznego, ale również ważna część lokalnej społeczności. Prowadzone tutaj badania i prace nad nowoczesnymi rozwiązaniami mają realny wpływ na codzienne życie każdego z nas.

Instytut został założony w 1946 roku, początkowo mając tymczasową siedzibę na Politechnice Warszawskiej. Z czasem uświadomiono sobie, że dla zapewnienia jego prawidłowego rozwoju niezbędne jest posiadanie własnych, nowoczesnych i przestronnych laboratoriów. W związku z tym podjęto decyzję o przeniesieniu siedziby do Międzylesia, co umożliwiło dalszy rozwój i niemal nieograniczoną rozbudowę. Budowa nowych obiektów rozpoczęła się w 1951 roku, a już po dwóch latach oddano do użytku pierwszy budynek. Kolejne etapy rozbudowy pozwoliły na uruchamianie nowych laboratoriów, tworząc przestrzeń do prowadzenia zaawansowanych badań i rozwoju technologii.

Od tego czasu placówka stała się miejscem pracy setek naukowców, którzy mieli możliwość realizowania i testowania swoich wynalazków.

Od 1 kwietnia 2019 r. Instytut Elektrotechniki działa w ramach Sieci Badawczej Łukasiewicz, w skład której obecnie wchodzi 22 instytuty z całego kraju.

Aktualnie Łukasiewicz - Instytut Elektrotechniki zatrudnia ponad 300 pracowników w pięciu lokalizacjach w Polsce – oprócz Warszawy posiadamy placówki w Gdańsku, Lublinie, Wrocławiu oraz w Międzylesiu k. Kłodzka, gdzie wspieramy rozwój elektroenergetyki i komercjalizację naszych technologii.

Nasza działalność obejmuje przetwarzanie i magazynowanie energii, elektromobilność i inteligentny transport, systemy energetyczne, technologie wodorowe,



materiały elektrotechniczne oraz aparaturę elektroenergetyczną i urządzenia elektryczne.

W Centrach Badawczych Instytutu działają specjalistyczne laboratoria, z których pięć posiada akredytację Polskiego Centrum Akredytacji (AB 074, AB 022, AB 067, AP 102), a także jednostka certyfikująca (AC 168). Naszym priorytetem jest świadczenie usług laboratoryjnych i certyfikacyjnych najwyższej jakości, które odpowiadają wymaganiom klientów poprzez terminową realizację, profesjonalne doradztwo i indywidualne podejście.

Na wyposażeniu jednego z laboratoriów znajduje się unikatowy generator o specjalnej konstrukcji, charakteryzujący się napięciem znamionowym 10 kV, mocą znamionową 100 MVA oraz mocą zwarciovą 2500 MVA. Jest to największa do dziś w Polsce zwarciovnia generatorowa, wykorzystywana do badań aparatury rozdzielczej oraz prac konstruktorskich.

Zakres działalności instytutu obejmuje nie tylko badania laboratoryjne i tworzenie nowych technologii, jak również projektowanie oraz udoskonalanie istniejących wyrobów elektrotechnicznych.

Łukasiewicz - IEL realizuje obecnie kilkanaście projektów badawczo-rozwojowych, o zasię-

gu krajowym, jak i zagranicznym. Uczestniczy m.in. w projekcie Rail4EARTH, który umożliwia rozwój zrównoważonych rozwiązań w transporcie kolejowym, koncentrując się na modelowej stacji kolejowej, standardach tankowania lokomotyw wodorowych, nowych materiałach budowlanych z surowców odpadowych oraz systemach wspierających operatorów kolei.

Również prowadzimy badania nad recyklingiem łopatek turbin wiatrowych w ramach programu „Morska Energetyka Wiatrowa”. Celem projektu jest opracowanie metody, która pozwoli na ponowne wykorzystanie łopatek z turbin morskich elektrowni wiatrowych, zamiast ich składowania, co jest szkodliwe dla środowiska. Nowa technologia ma umożliwić przetwarzanie łopatek na materiały, które można wykorzystać do produkcji nowych produktów lub części serwisowych, wspierając w ten sposób gospodarkę cyrkularną.

W 2024 r. podpisanie umowy o dofinansowanie w ramach Krajowego Planu Odbudowy (KPO) zainicjowało realizację projektu modernizacji laboratoriów i budowy nowych pracowni badawczych w kluczowych dziedzinach: elektromobilności, technologii wodorowych, energoelektronice, aparaturze elektroenergetycznej

oraz urządzeniach wysokoczęstotliwościowych. Dzięki nowoczesnej aparaturze Instytut będzie mógł realizować badania, które wpłyną na rozwój przyszłych technologii.

Angażujemy się również w edukację i popularyzację nauki, a także wspieramy rozwój młodych talentów. W ramach tych działań zorganizowany został Dzień Otwarty, który przyciągnął ponad 250 gości m.in. z lokalnych szkół, oferując fascynujące pokazy naukowe, zwiedzanie laboratoriów oraz interaktywne eksperymenty. Projekt dofinansowany był ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Edukacji i Nauki w ramach Programu „Społeczna odpowiedzialność nauki II”.

Natomiast warsztaty dla przedszkolaków i uczniów zainaugurowane przez Instytut łączyły naukę. Uczestnicy dowiedzieli się o recyklingu wiatraków i stworzyli prace malarskie z wykorzystaniem akryli i recyklatów. Projekt miał na celu inspirowanie przyszłych naukowców.

Dzięki tym inicjatywom, Instytut skutecznie łączy edukację z praktycznym doświadczeniem, inspirując młode pokolenia do zgłębiania nauki i technologii.

Obecnie Instytut wchodzi w nowy etap dynamicznego rozwoju, wyznaczając ambitne cele w od-

powiedzi na kluczowe wyzwania stojące przed współczesnym państwem i gospodarką. W nadchodzących latach działalność Instytutu będzie koncentrować się wokół czterech strategicznych obszarów: obronności i bezpieczeństwa państwa, innowacyjnych rozwiązań chemicznych dla przemysłu, transformacji energetycznej oraz gospodarki o obiegu zamkniętym.

Najbliższe lata przyniosą intensyfikację prac badawczo-rozwojowych, rozbudowę infrastruktury oraz nowe programy wspierające młodych naukowców. Planujemy również zacieśnianie relacji z partnerami przemysłowymi i społecznymi, aby jeszcze skuteczniej odpowiadać na wyzwania współczesnego świata.

To dopiero początek – kolejne lata zapowiadają się jako czas ambitnych projektów, przełomowych odkryć i dalszego umacniania pozycji Instytutu jako lidera w swojej dziedzinie.

- Zapraszamy serdecznie do Instytutu na kolejną edycję Nocy Innowacji, która odbędzie się we wrześniu br.
- Zachęcamy również do śledzenia naszych profili w mediach społecznościowych na Facebooku i LinkedIn, aby być na bieżąco z informacjami o tym wydarzeniu oraz jego atrakcjach.

ŚRODOWISKO. Wody!

Wawerska posucha



JAKUB GRYZ
j.gryz@gazetawawerska.pl

Susza

Patrząc jak katastrofalnie niski jest poziom wody w Wiśle i mniejszych wawerskich ciekach trudno nie odnieść wrażenia, że Wawer powoli acz systematycznie zamienia się pustynią. Mam czasami wrażenie, że w Kanale Wawerskim płynie głównie ciecz wydobywająca się z oczyszczalni Cyraneczka. Wyszło większość wawerskich mokradeł, zbiorników wodnych lub poziom wody w nich jest krytycznie niski. Czarny Staw już od dawna jest stawem tylko z nazwy. Od wielu lat nie ma w nim wody i nic nie zapowiada aby to się mogło zmienić. Wyschnięte bagna, ciek i zbiorniki są już niestety normą. Do niedawna stan taki był jednak powszechny latem i jesienią, a nie wiosną. Ubiegły rok był suchy i upalny, niekorzystna pogoda zimą dodatkowo pogłębiła ten stan. Brak wody ma oczywiście katastrofalne skutki dla wszystkich ekosystemów. Wyschnięte torfowisko ulega unicestwieniu. Akumulowany przez setki lub tysiące lat torf zaczyna się rozkładać co powoduje emisję dwutlenku węgla.

Zanika wilgociolubna roślinność i związane z mokradłami zwierzęta. Bez wody nie mogą przystąpić do rozrodu płazy, giną ryby, zanikają środowiska lęgowe licznych gatunków ptaków. Susza i wysokie temperatury osłabiają też kondycję drzew. Równocześnie ocieplenie klimatu sprzyja ekspansji ciepłolubnych gatunków owadów. Przykładem może być niszczący kasztanowce szrotówek kasztanowcowiaczek, ćma bukszpanowa, lub dumek jałowcowy atakujący żywotniki, bioty, cyprysiki i inne drzewa z rodziny cyprysowatych. Coraz większym problemem jest również ekspansja jemioli. Odkręcając kran uważamy, że woda będzie płynęła z niego wiecznie. Zdarza się jednak, że pewnego upalnego dnia wody w kranie nie ma. Do takich sytuacji

dochodzi coraz częściej. Dotyczy to domów budowanych kilkadziesiąt lat temu posiadających własne ujęcie wody. Tam gdzie woda była jeszcze w latach 80-tych najczęściej już jej nie ma. Trzeba wiercić głębszą studnię lub podłączyć się do wodociągu, o ile jest on na naszym osiedlu.

Jak do tego doszło?

Na dotkliwą suszę pracujemy od wielu pokoleń. W szerszej skali nasza cywilizacja doprowadziła do klimatycznej katastrofy, po prostu udało nam się zagotować naszą planetę. W skali lokalnej dodatkowo pogłębiamy ten stan: zabudowujemy lasy, łąki, tereny zielone, systematycznie pokrywamy Warszawę betonem. Proces osuszania Wawra następował już od początku XX wieku. Najpierw zbudowano wały, które ograniczyły wylewy Wisły, potem sieć kanałów i rowów melioracyjnych. Obwałowana, ujarzmiona za pomocą gruzu, faszynowych ostróg, betonowych opasek i innych konstrukcji hydrotechnicznych Wisła, nie meandruje już jak w minionych wiekach, nie tworzy starorzeczy, płynie kontrolowanym przez ludzi silnie zawężonym korytem.

Taka ingerencja w rzeczny ekosystem skutkuje silną erozją dna rzeki. W efekcie systematycznie się ono obniża a wraz z nim poziom wód gruntowych. Erozję dna przyspiesza dodatkowo masowe wydobywanie piasku, mające miejsce nawet w wiślanych rezerwach przyrody. Osuszano lasy aby zintensyfikować produkcję drewna, meliorowano łąki i pola aby były bardziej wydajne. Generalnie pod względem osuszania wszystkiego osiągnęliśmy pełen sukces. Kiedy na efekty tych prac nałożyły się skutki zmian klimatycznych doszło do permanentnej suszy.

Co robić?

Przede wszystkim wodę musimy oszczędzać. Mało kto zdaje sobie jednak z tego sprawę. Już w marcu obserwowałem mieszkańców Wawra podlewających swoje trawniki, rośliny cebulowe a nawet drzewa. W większości przypadków jest to po prostu marnowanie wody. Jeśli już musimy to robić, to najlepiej korzystać z wody deszczowej zgromadzonej w specjalnych zbiornikach podłączonych do rynny. Latem nie



Wyschnięte torfowisko (fot. J. Gryz)

wolno roślin podlewać w ciągu dnia podczas upalnej, słonecznej pogody. Takie działanie jest dla roślin szkodliwe, a większość wody wyparuje zanim rośliny zdążą ją zaabsorbować. Podlewać najlepiej wcześniej rano lub późnym wieczorem. Lepiej robić to rzadko ale intensywniej. Jeśli podlewamy trawnik to trzeba odpowiednio ustawić i wyregulować zraszacz. Latem nagminnie obserwuję zraszacze oblewające obficie wodą oprócz trawy również wszystko naokoło: samochody, ściany domów, chodniki, płoty... Najlepiej pogodzić się z faktem, że w obecnych warunkach nie da się utrzymać gęstego zielonego trawnika. A jeśli już taki mamy, to koszt środowiskowy jego utrzymania jest ogromny.

Oszczędzanie wody najlepiej zacząć już w trakcie aranżacji ogrodu, wybierając rośliny dostosowane do lokalnych warunków glebowych. Sadzenie na wawerskich piaskach egzotycznych roślin, mających ogromne zapotrzebowanie na wodę, jest po prostu bez sensu. Wielką popularnością cieszą się niestety przydomowe baseny. Odnoszę wrażenie, że ich napełnianie absorbuje więcej wody niż wszystkie inne działania w gospodarstwie domowym. Generalnie im jest bardziej sucho, tym mniej wody powinniśmy zużywać. Najczęściej jest jednak odwrotnie: podlewamy, napełniamy

baseny, wanny, myjemy zakurzone samochody... Częściowo wynika to z braku świadomości jak szybko kurczą się zasoby wodne. Woda wodociągowa jest również wciąż bardzo tania, a przynajmniej nie dość droga aby przeciętny obywatel chciał ją oszczędzać. Modele klimatyczne są jednak nieubłagane, temperatury będą w kolejnych dekadach rosły a dostępność wody będzie coraz mniejsza. Ostatecznie pozostanie nam odsalanie wód morskich i transportowanie ich rurociągiem do stolicy. Jest to już obecnie coraz powszechniejsza praktyka stosowana w wielu krajach. Wtedy podlewanie trawnika będzie astronomicznie drogie lub, jak w niektórych stanach USA, zabronione.

W przestrzeni medialnej pojawiają się apele o budowę zbiorników zaporowych, rzekomo mających być remedium na deficyt wody. Budowa zbiornika zaporowego powoduje bezpowrotne zniszczenie rzecznej przyrody, nie przyczyniając się ani do ochrony przeciwpowodziowej ani retencji wody. W przypadku powodzi sprawdzają się poldery i suche zbiorniki napełniane w czasie wezbrania wód na rzece. W przypadku zbiornika zaporowego zgromadzona w nim woda w czasie ulewnych deszczy może stanowić ogromne zagrożenie, czego przykładem była ostatnia powódź w Kotlinie Kłodz-

kiej. W przypadku funkcji retencyjnej taki zbiornik również się nie sprawdzi. Zatrzymując wodę w jednym miejscu potęgujemy suszę w dole rzeki. Rozległa, otwarta tafla wody sztucznego jeziora, w okresie upalnej i wietrznej pogody, powoduje wzmożone parowanie i potęguje straty wody. Dodatkowo w rzekach poziom wody jest katastrofalnie niski a część zbiorników zaporowych po prostu wysycha. W okresie PRL-u planowano spiętrzenie Wisły również na terenie Wawra. Stopień wodny miał być jednocześnie mostem drogowym. Stąd odżywające co jakiś czas plany budowy mostu na tzw. zaporze.

Przede wszystkim musimy uświadomić sobie jak cenna jest woda i jak szybko kurczą się jej zasoby. Każdy chyba powinien zdawać sobie sprawę, że już od dekady mamy do czynienia z permanentną suszą. Epizodyczne nawalne deszcze tylko w niewielkim stopniu łagodzą ten stan. Mam jednak wrażenie, że ludzie są bardzo zadowoleni z „pięknej pogody”. W ubiegłym roku ten termin pojawiał się w prognozach od lutego aż do późnej jesieni. Nie jest to jednak powód do zadowolenia a zapowiedź klimatycznej katastrofy.

dr hab. Jakub Gryz prof. Instytutu
Badawczego Leśnictwa
mieszkaniec Wawra

ŚRODOWISKO. Las.

Osoba rzeka, osoba las

Warszawa wydaje setki milionów złotych na kontrowersyjne inwestycje: Muzeum Sztuki Nowoczesnej za 700 milionów, kładkę przez Wisłę za 160 milionów, toaletę w Parku Skaryszewskim za ponad 650 tysięcy, 102 drzewa wprowadzane z zagranicznych szkółek za 900 tysięcy. Za te pieniądze można było wykupić wszystkie prywatne lasy w Wawrze.

Takie podsumowanie przeczytałam w marcowym numerze Gazety Wawerskiej w artykule prof. dr. hab. Jakuba Gryza. I choć sama ze złością obserwuję skandaliczne posunięcia i władz naszego miasta, i władz naszej dzielnicy, to dobitne zestawienie nader obrazowo pokazuje, jak można byłoby dobrze i mądrze gospodarzyć, a jak jest to partolone.

Władze Warszawy i Wawra lubią się chełpić zielenią. W swych samozachwytach wskazują na parki i skwery, które NIE oni założyli, oraz lasy, których NIE zasadzili. Po prostu były tu już, kiedy władarze przyszli objąć swoje intratne, reprezentacyjne posiadki. A co sami robią? Różną. Lasy, a przy okazji orzynają warszawiaków i wawer-

czyków. Oszukują i swoich wyborców, i oponentów, którzy nigdy im nie zaufali (i mieli, jak widać, rację). W Wawrze rębnią goni rębnią. A to PKP, a to deweloper, a to jeszcze ktoś inny wycina kolejny fragment zieleni. Reakcje mieszkańców zaś zbyt często ograniczają się do smutnej minki na fejsie pod czyjąś relacją lub wrzucenia ramionami. Było, nie ma. Nie moja sprawa. A nawet jeśli żal, to co ja mogę...?

Otóż mogę. Ty, ja, wszyscy możemy. Pora działać. Dla inspiracji - spójrzmy, co robią inni.

Po katastrofalnym zatruciu Odry w 2022 r. powstała niezwykła inicjatywa: obywatelski projekt ustawy na rzecz przyznania Odrze osobowości prawnej. W skali świata nie jest to precedens. W 2017 parlament Nowej Zelandii nadał osobowość prawną rzecze Whanganui – bo „rzeka, ziemia i jej mieszkańcy są nierozłączni”. Takie podejście do ochrony przyrody zyskuje popularność w wielu miejscach świata. Osobowość prawną ma indyjski Ganges i każda rzeka (!!!) w Bangladeszu, nadto rzeki w Kanadzie, Ekwadorze czy Kolumbii. Obecnie w ponad pięciuset miejscach na

świecie toczą się podobne procesy. Pierwszym ekosystemem, który otrzymał takie prawa w Europie, jest hiszpańska laguna Mar Menor. 640 tysięcy Hiszpanów podpisało się pod żądaniem uznania Mar Menor za osobę prawną.

Nadanie osobowości prawnej jakiemuś miejscu oczywiście nie czyni zeń istoty ludzkiej. Jest to natomiast uznanie, że dany ekosystem ma prawo do istnienia, naturalnej ewolucji i odbudowy. Że może mieć prawnych opiekunów i obrońców tak jak człowiek. To innowacyjne, mocne narzędzie do pilnowania „interesów” ekosystemu, a poprzez to – naszego dobrostanu i zdrowia. Od zaistnienia nowego statusu prawnego każdy obywatel może złożyć pozew o ochronę „miejsca – osoby”, na przykład przed odprowadzaniem do niego ścieków czy nawozów, śmieciem, zatruciem, niszczeniem. Prawnik z Uniwersytetu Warszawskiego, dr Stanisław Kordasiewicz mówi, że takie podejście zyskuje coraz większą popularność: „Osobowość prawną mają nie tylko ludzie, lecz także firmy, korporacje czy kościoły. Ruchy na rzecz środowiska uznały więc, że przyroda, która nie ma własnego głosu, a jest coraz bardziej niszczona i zagrożona, również powinna mieć prawo do obrony i reprezen-

tacji przed sądem” (cyt. za Komitetem Inicjatywy Ustawodawczej „czysta Odra”).

Dwa lata temu spowodowane przez działalność ludzi zanieczyszczenia wywołały zapaść ekologiczną na długości 500 km Odry: masową śmierć olbrzymiej ilości organizmów – stu milionów ryb, 80% małż i ślimaków. Czy władze zareagowały adekwatnie? Otóż nie. Odra nadal jest intensywnie zanieczyszczana i regulowana, choć to grozi kolejną katastrofą. Najwyższa Izba Kontroli orzekła, że standardy jej ochrony są wciąż obniżane (!), a przepisy – już po katastrofie z 2022 roku – zmieniono jeszcze bardziej na niekorzyść rzeki (!). Raport NIK wskazuje też na brak ograniczeń dla zanieczyszczeń pochodzących ze ścieków przemysłowych i odwadniania kopalń.

Nie myślmymy jednak, że Odra to odosobniony przypadek. Główny Inspektorat Ochrony Środowiska alarmuje, że ponad 98% rzek w Polsce jest w złym stanie. Również źle chronione są inne ekosystemy: jeziora, łągi, łąki, lasy. Także te nasze, wawerskie. Nie łudźmy się, że władze coś w tej materii zrobią. Potrzeba nam ruchu oddolnego, społecznego zainteresowania i zaangażowania. W czasie wiosennych spacerów, joggingów i przejażdżek rowerowych rozglądajmy

się wokół, wytypujmy najcenniejsze przyrodniczo miejsca Wawra i inicjujmy starania o nadanie im osobowości prawnej. Najtrudniejsze szlaki już przecierają ludzie zaangażowani w Osobę Odrę. Jeśli się uda – im, nam, przyrodzie – pozytywnymi efektami będziemy się cieszyć wszyscy.

Jedna uwaga: działajmy szybko. Nim po wawerskich lasach zostanie tylko wspomnienie.

PS. Kampania Osoba Odra zyskała zainteresowanie ONZ. Jej inicjator, pisarz Robert Rient został zaproszony do Nowego Jorku na 3 wystąpienia, m.in. 22 kwietnia, w Międzynarodowym Dniu Ziemi, w ramach działania „Harmony With Nature”. Tym samym nasza polska sprawa, troska o ochronę Odry, trafi na forum ONZ.

Żeby ustawa miała szansę przejść, do 17 kwietnia trzeba zebrać 100 000 podpisów. (Przypomnijmy: Hiszpanie zebraли ich 640 000). Jeśli ktoś chciałby przyczynić się do nadania pierwszej osobowości prawnej w Polsce, proszę o kontakt. Zbieram podpisy, możemy się umówić gdzieś w Wawrze na wypełnianie kolejnych ważnych i potrzebnych rubryk na liście poparcia.

Paulina Płatkowska
pani.platkowska@gmail.com

ŁAD PRZESTRZENNY. Do 15 kwietnia mija termin składania uwag do projektu planu Aleksandrowa południowego.

II wyłożenie Aleksandrowa południowego

PIOTR GRZEGORCZYK
RADNY DZIELNICY WAWER
p.grzegorzczuk@gazetawawerska.pl

18 marca br. odbyła się dyskusja publiczna on-line nt. wyłożonego po raz drugi mpzp obszaru Aleksandrowa południowego.

W porywach uczestniczyło w niej ok. 5 osób, nie licząc przedstawicieli Biura Architektury i Planowania Przestrzennego. Na kanale Youtube dyskusji przysłuchiwało się ok. 25 osób.

To wszystko niewiele, ale trudno o większe zainteresowanie w czasach Netflixa, Spotify, czy codziennych krwawych i tragicznych rewelacji wojennych.

Pomimo szeregu wątpliwości mam nadzieję, że plan wkrótce zostanie uchwalony, niestety w kształcie mocno kompromisowym, ulepionym przez deweloperów i lata zaniechań.

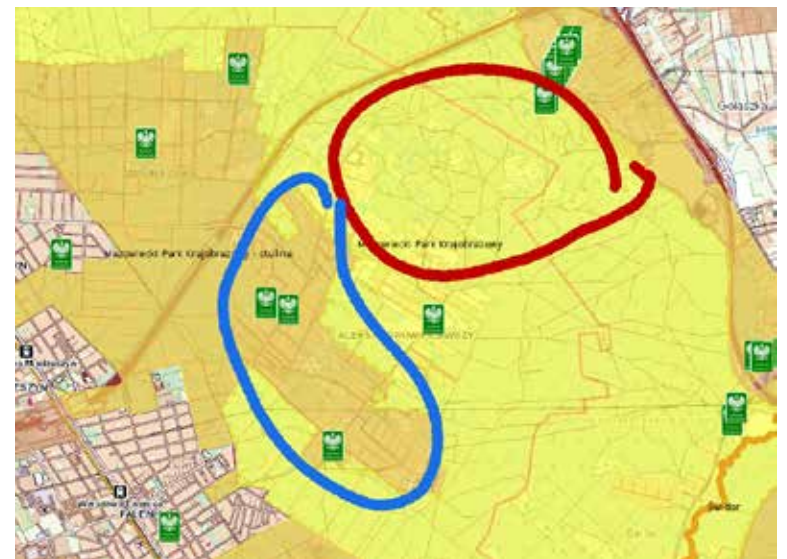
Nie rozumiem ani tej intensywności, ani nonszalancji w braku wytycznych nt. kształtowania

przestrzeni np. braku narzucenia podstawowego limitu minimalnej wielkości działek, dopuszczenie zabudowy bliźniaczej (co w dzisiejszej rzeczywistości oznacza najczęściej tzw. „czworaki” czyli bliźniaki dwulokalowe), ale i tak sukcesem jest, że plan w ogóle powstanie.

Wielka szkoda, że odpuszczono planistycznie północną część Aleksandrowa, która w całości (bardzo się nie mylę) znajduje się na terenie Mazowieckiego Parku Krajobrazowego, tuż obok unikatowych torfowisk (jeszcze torfowisk), które wielokrotnie opisywaliśmy na łamach Gazety Wawerskiej. To tam właśnie, w północnej części osiedla, odbywa się dzisiaj największy napad stulecia i o tym dzisiaj króciutko mówiły dwie osiedlowe radne. Tam wyrastają dwulokalowe bliźniaki na działkach kusych jak IQ niektórych influencerów, których podjazdy garażowe z geokraty za chwilę przyjmą setki nowiuśkich hybryd i miejskich elektryków. Będzie gęsto.

Przywołane przeze mnie torfowiska zostały wspomniane m.in. w rozporządzeniu wojewody mazowieckiego z 2004 roku, w którym zakazywano zmianę stosunków wodnych dla terenów przyrodniczo cennych i w tym celu uznano „za konieczne na etapie sporządzania miejscowych planów zagospodarowania określenie głębokości posadowienia budynków”. Zapytałem więc projektanta wyłożonego planu, czy przygotowany przez niego projekt planu zawiera ograniczenia w budowie podpiwniczeń i innych elementów podziemnych mogących mieć wpływ na poziom okolicznych wód gruntowych. Nie doczekałem odpowiedzi. W wyłożonym planie nie ma więc mowy o przepisach nt. kondygnacji podziemnych, które znacząco wpłyną na stosunki wodne obszaru.

Tym sposobem, w otulinie i w samym MPK, gwałtownie rośnie urbanizacja i gęstość zaludnienia. Na istotnych korytarzach ekolo-



Legenda. Bordowa pętka: torfowisko, niebieska nerka: obszar wyłożonego mpzp Aleksandrowa, kolor żółty: obszar Mazowieckiego Parku Krajobrazowego, kolor jasnobrażowy: otulina MPK

gicznych powstały asfaltowe drogi i wyrosły ogrodzenia. Z roku na rok coraz nowe działki leśne w otulinie, a nawet w samym Parku są odlesiane, grodzone i zabudowywane. Przyczynia się to do odwodnienia terenu. Torfowiska w całym Parku wysychają (także z powodu suszy)... Wyłożony po raz

drugi mpzp nie zapobiega tym zjawiskom.

Do 15 kwietnia mija termin składania uwag do planu, natomiast dzień wcześniej projekt planu ma być przedmiotem dyskusji na wawerskiej komisji ładu przestrzennego. Tylko pogratulować prezydium komisji wyboru terminu...

ŚRODOWISKO. O długiej suszy.

O długiej suszy - zadaniowo i spokojnie



DOROTA WROŃSKA
d.wronska@gazetawawerska.pl

- poziom wody jest niższy od normalnego stanu o około metr. Dużo bardziej niż zwykle wysychał Kanał Wawerski, przez co dużą większą część jego zawartości stanowiły ścieki. Jeżeli podobna pogoda będzie dalej się powtarzać to znaczy, że przesunęliśmy się w kierunku trochę suchszej formy umiarkowanego klimatu. Stąd pytanie: jak się nam z tym będzie żyło?

Ludzie lubią mieć sucho

To żaden wstyd cieszyć się z suchej pogody, bo jako gatunek pochodzimy z Afryki. Chętnie odpoczywamy wygrzewając się na piasku. Kiedy nie ma wody w rowach i bajorkach – lęgnie się mniej komarów – to dla nas dobrze. Suche

pogody wśród sosnowych lasów mają właściwości lecznicze, jednak spędzając w pomieszczeniach 80% czasu nie dajemy pogodzie wielkich szans na poprawę zdrowia i samopoczucia. Łączy się z tym również fakt, że wielu mieszkańców o miejskim trybie życia w ogóle na tą suszę nie zwróciło uwagi.

Jak mocno ucierpiała przyroda?

Zimowa susza, pełna rosy i mgieł, nie odbiła się w sposób widoczny na roślinach. Dopiero wiosna i lato pokarzą czy ucierpią od niej drzewa. Za to ryby w wielu miejscach jej nie przeżyły. W październiku – wraz z grupą zaangażowanych przyrodniczo uczniów uratowaliśmy niedobitki ryb z gęst-

niejącego błota na dnie niewielkiej leśnej sadzawki. Dla dzieci to była przygoda oraz powód do dumy. Stąd wziął się pomysł na przegląd innych zbiorników w warszawskiej części Mazowieckiego Parku Krajobrazowego pod kątem przeżycia ryb. Nie wypadło to optymistycznie. Drobne zagłębienia i oczka wodne były co do jednego suche. Staw koło Zagórza zwany „Strachem”, skurczył do stanu błotnistej kałuży. Od Stawu koło Zagórza większe jest tylko jezioro Torfy, ale to trudny teren. Korzystając z wolnego dostępu do europejskich satelitów Sentinel¹, uczniom udało się zauważyć, że było trochę wody w środku mokradła. Niestety w lutym silny mróz zastał wszystkie leśne jeziora suche lub z bardzo niskim stanem wody. Przeżycie ryb w zbiornikach przemarzniętych do dna jest mało prawdopodobne. Dlatego dla tych uratowanych, które okazały

się pięknym ale niepożądanym gatunkiem – karasiem srebrzystym – trzeba będzie znaleźć miejsce poza Mazowieckim Parkiem.

Wędrowki do wodopoju

Lepsze wiadomości dochodzą o lądowych mieszkańcach lasu, a źródłem są ich ślady. Łosie we wrześniu przestały odwiedzać wyschnięte wodopoje, ale wróciły na początku listopada. One dobrze chodzą po bagnach więc mogły korzystać z grzęzawiska na Jeziorze Torfy. Dziki w błotnistych miejscach ryły małe, śmierdzące kałuże (babrzyska), które najwyraźniej im wystarczały. Kłopoty mogły mieć tylko wciągu tych kilku dni kiedy wszystko zamarzło. Śladów saren przy wodopojach w lesie widziałam mało – były za to nad Kanałem Wawerskim – o czym za chwilę.

Dla większych zwierząt z okolic Wawra wędrowka do dalszego wodopaju to nie tragedia. Wisła i Świder są w odległości kilku kilometrów. Problemem jest tylko to że w czasie suszy trzeba się spodziewać większej liczby zwierząt przekraczających ulice.

Mniejsze zwierzęta miały wybór: zamiast wędrować mogły poszukać wody w przestrzeniach towarzyszących człowiekowi, bo było jej tam wyraźnie więcej niż na łąkach lub w lesie.

Obficie wypełnione wodą były przydomowe stawy i oczka wodne. Woda stała na dnie niektórych zbiorników odwadniających obwodnicę. Bardzo dobrze zdały egzamin stare zbiorniki przeciwpożarowe. Cudowną ostoją ważek okazał się zbiornik przy ul. Macierzanki w Miedzeszynie. Niestety większość tych ogrodowych i technicznych zbiorników jest szczelnie ogrodzona zatem korzystać z nich mogą owady i ptaki oraz zwierzęta umiające się wspinać lub podkopywać. Całe szczęście, że susza była na jesieni i przespały ją jeże ale jeśli powtórzy się latem – mogą mieć kłopoty. Nieogrodzony i dostępny dla wszystkich zwierząt był Kanał Wawerski. Jednak z wodą w Kanał był odrębny, duży kłopot.

Kanał Wawerski – atrakcyjny wodopój i zagrożenia sanitarne

Jesienią 2024r. Kanał Wawerski wysechł w Sulejówku i niemal na całej długości Wesołej. Woda, która go wypełniała na terenie Wawra pochodziła wyłącznie z wylotu oczyszczalni ścieków Cyraneczka. Doszło nawet do bardzo nietypowego zjawiska – cofania się ścieków w górę Kanału w stronę Wesołej. Były to tzw. ścieki oczyszczone, czy-



Październik 2024, staw koło Zagórza Fot. D. Wrońska



Czerwiec 2024, staw koło Zagórza Fot. D. Wrońska

li przetworzona przez oczyszczalnię zawartość zlewołów i toalet.

Bardzo zła jakość oczyszczania ścieków przez tę oczyszczalnię to odrębny problem. Ale nawet gdyby były one oczyszczone idealnie, to w tym momencie pojawiłaby się nieprawidłowość, bo przepisy² przewidują wypuszczanie ścieków do wody, a puste koryta nie spełnia tego warunku. Ścieki ponadto nie powinny zawierać: „...patogennych drobnoustrojów pochodzących z obiektów, w których leczeni są chorzy na choroby zakaźne lub przebywają rekonwalescenci po tych chorobach.” Zwyczajowo przyjmuje się, że chodzi o szpitale i tam ścieki są higienizowane. Uwzględniając fakt, że choroby zakaźne takie jak COVID-19 czy grypa leczy się głównie w domu, to, zdroworozsądkowo, w sezonie chorobowym ścieki powstające w domach też powinno się tak traktować. W praktyce się tego nie robi, uważając że patogenów po procesie oczyszczania pozostaje niewiele a po zetknięciu z dużą ilością naturalnej wody żyjące w niej organizmy szybko sobie z nimi poradzą. Niestety jesienią w Kanale żadnej naturalnej wody nie było, a korzystały z niego licznie dziki, sarny, bobry i kaczki. Spośród tych gatunków dziki i kaczki są podatne na zarażenie wirusem ludzkiej grypy. To problem nie tylko dla zwierząt. Taka sytuacja grozi powstaniem nowych szczepów tego wirusa groźnych również dla ludzi.

Za pośrednictwem organizacji Inicjatywa Struga Wawerska te obserwacje zostały przesłane do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, który zgodził się z tym, że w szczególnych sytuacjach hydrologicznych ścieki z Cyraneczki trzeba higienizować, a nawet – ze względu na zmiany klimatu – rozważyć wykluczenie Kanału Wawerskiego z roli odbiornika ścieków. Ta informacja trafiła również do Wód Polskich i Prezydenta Warszawy.

Tymczasem kolejna szczególna sytuacja hydrologiczna wydarzyła się już w lutym. Kanał Wawerski był w niewielkim stopniu zapełniony i zamarzył w górnym biegu. Ścieki oczyszczone wypływające z oczyszczalni miały temperaturę +8 Co i płynęły niezamrażone przez kilka kilometrów poniżej oczyszczalni. Znowu przyciągały wszystko co żyje, zwłaszcza lubiące ciepłą wodę kaczki – a sezon grypowy był wówczas w pełni.

Co mamy do zrobienia w związku z suszą?

Usunięcie zagrożenia ściekami jest sprawą najważniejszą i oczy-

wistą. Do tego pilną, ponieważ racjonalnie można się spodziewać częstszego wysychania Kanału.

Oprócz tego przeciągająca się susza może zwiększyć wiosenne i letnie zagrożenie pożarami i na to się trzeba też przygotować.

Może być potrzebna większa dbałość o zwierzęta czyli udzielanie dostępu do ogrodowych sadzawek dla jeży i płazów (przełazy w płotach) a także dla motyli, pszczoł i innych zapylaczy (wystające z wody kamyczki). Tworzenie dostępu dla małych zwierząt do zbiorników technicznych odwadniających obwodnicę nie jest potrzebne, bo one sobie z tym radzą. Zimą drobne gryzonie (karczowniki lub szczury) wytworzyły w siatkach estetyczne, owalne dziurki a inne przekopują się pod ogrodzeniami.

Zbiorowym wysiłkiem naprawdę dużo dobrego możemy zrobić dla zasobów wód gruntowych. Chodzi o te wszystkie działania polegające na rozsączaniu deszczówki spływającej z dachów. Mówi się o tym „zielono błękitna infrastruktura” i są nawet na to dotacje.

Jeżeli z rybami pożegnamy się na dłużej to będzie z tego pewna korzyść. W bezrybnych zbiornikach woda jest czystsza bo ma więcej filtrujących wodę rozwielitek, a mniej odchodów i rycia w dnie. Brak ryb może pomóc rozmnażać się płazom, bo ubędzie amatorów na skrzek i kijanki. Wyginiecie ryb jest też szansą na pozbycie się gatunków niepożądanych takich jak wspomniany karaś srebrzysty lub pochodzący z Ameryki Północnej sumik karłowaty. Jest więc szansa, że nasze jeziora się oczyszczą i wzbogacą w rodzime gatunki - jeżeli tylko zbierze się dość wody żeby je znów wypełnić. W momencie pisania tego artykułu – pod koniec marca - wodne życie powraca tylko do najgłębszych i najrozleglejszych mokradł – takich jak Jezioro Torfy. Mimo wielkiego niedoboru opadów zgromadziły dość wody na gody płazów i ropuchy szare tam dotarły. Mokradła to wielki skarb, w nich nadzieja, że przyroda przejdzie przez suszę obronną ręką.

Dorota Wrońska
mgr. Hydrobiologii UW
Opiekunka Klubu Młodego Odkrywczy „Skarby Pobliza”

Przypisy:

1. W Polsce lekcje i konkursy Europejskiej Agencji Kosmicznej organizuje Centrum Nauki Kopernik.
2. Rozporządzenie Ministra Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych z dnia 5 listopada 1991 r.

Z NOTESU STRAŻAKÓW



STANISŁAW RYBICKI
s.rybicki@gazetawawerska.pl

OSP Radość z nowym wozem

W czwartek, 27 marca 2025 roku, na terenie Ochotniczej Straży Pożarnej Radość przy ul. Tomaszewskiej 4, odbyła się oficjalna uroczystość przekazania nowego wozu gaśniczego. Strażacy z OSP Radość, działający w dzielnicy Wawer, już od prawie dwóch lat biorą udział w akcjach ratunkowych jako część Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Choć są ochotnikami, na miejsce zdarzeń – pożarów czy wypadków – są kierowani na równi z zawodowymi strażakami z Państwowej Straży Pożarnej. W uroczystości udział wzięli m.in. wiceprzewodniczący Rady Warszawy, Sławomir Potapowicz, przedstawiciele Stołecznego Centrum Bezpieczeństwa, a także bryg. Michał Płachta – zastępca komendanta miejskiego PSP. Przekazany pojazd wcześniej służył w Jednostkach Ratowniczo-Gaśniczych nr 8 na Pradze Południe oraz nr 6 na Bielanach. Teraz będzie wspierał



druhów z Radości. Co ważne, auto wyposażone jest w specjalny system gaśniczy oparty na proszku, dzięki czemu może być wykorzystywane także w nietypowych i bardziej wymagających akcjach.

Strażacy z Radości w akcji

W dniu 31 marca 2025 r. po godzinie 22:00 strażacy z OSP Radość otrzymali zgłoszenie o pożarze hali produkcyjno-magazynowej przy ul. Modlińskiej 16.

Gdy pierwsze zastępy dotarły na miejsce zdarzenia, prawie całe wyposażenie hali objęte było ogniem, a płomienie wychodziły na zewnątrz budynku o wymiarach 20 metrów na 50 metrów. W chwili powstania pożaru w obiekcie przebywały dwie osoby, jedna nie zgłaszała żadnych dolegliwości, natomiast druga osoba została

przewieziona do szpitala przez Zespół Ratownictwa Medycznego.

W obiekcie znajdowały się laminaty i komponenty do produkcji i napraw łodzi, jak również różnego rodzaju chemikalia.

Pożar został zlokalizowany po godzinie 22. Ze względu na wielkość obiektu oraz samego pożaru, działania trwały do godzin porannych. Brało w nich udział 31 zastępów, w tym 10 zastępów gaśniczych, 8 specjalnych wspomaganých przez drony i Specjalistyczną Grupę Ratownictwa Chemiczno – Ekologicznego. Pomiary powietrza w okolicy nie wykazały niebezpieczeństwa dla mieszkańców. Zaopatrzenie wodne zostało oparte na wodzie z Kanału Żerańskiego, co dało możliwości podawania kilku prądów wody jednocześnie.

KĄCIK SATYRYCZNY



Autor rysunku: Tomasz Lachowski - architekt, zawodowo zajmujący się brandingiem. Komentuje rzeczywistość rysując - prowadzi na Facebook-u autorską galerię pod wiele znaczącą nazwą [f bezobrazy](#).



Kaminoo

Dom • Mieszkanie • Ogród



MARKET
Budowlany

CENTRUM
Ogrodnicze

Warszawa - Wawer
ul. Zwoleńska 77

pon. - pt. 7:00 - 19:00 | sob. 8:00 - 18:00